Nr 79. Kraków, Środa 6 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Kaczkowski, Courbevoie pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. Gerold & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszeń jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Śmidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 5 kwietnia.

Tegoroczna wiosna wraz z ciepłemi podmuchami powietrza i promieniami słońca, przyniosła z sobą wbrew zwyczajowi, do którego oddawna nawykł już świat polityczny, same pokojowe tylko wiadomości. Jeżeli lody jeszcze nie stopniały zupełnie, to w każdym razie topnieją z dniem każdym bardziej. Kwestye polityki wewnętrznej wysuwają się na plan pierwszy, zajmując naczelne miejsce w rubrykach dzienników i stanowią główny przedmiot dyskusyi i uwagi publicznej. Ugoda czeska i sprawy poszczególnych krajów koronnych w Austryi, skutki przesilenia ministeryalnego i niewyjaśnione stosunki wielu stronnictw w Niemczech, gabinet w Prusiech, eksplozye dynamitowe i ukrócenie wybryków anarchistycznych we Francyi i w Hiszpanii, przygotowania do nowych wyborów w Anglii, rewizya konstytucyi w Belgii, wreszcie ostatnie, mające cechy prawdopodobieństwa ogłoszenie pożyczki rosyjskiej, rzekomo przeznaczonej na roboty publiczne i budowę kolei żelaznych w Rosyi, oto najważniejsze tematy współczesnej europejskiej polityki.

Jeżeli chodzi o wzajemne stosunki mocarstw między sobą, rzadko kiedy wkracza polityka po za zakres rokowań o traktaty handlowe. Rokowania takie toczą się pomiędzy Hiszpanią a Francyą, Włochami a Szwajcaryą, Serbią a Austryą, mają się zaś niebawem toczyć pomiędzy Rosyą a jej pogranicznemi mocarstwami. Zaledwie tylko z dalekich stron wybrzeży dahomejskich dochodzą echa zamierzonych wypraw wojennych. Ostatnia rada wojskowa w Petersburgu zamknęła usta najbardziej krzykliwym i żądnym sensacyj roznosicielom niepokojących wieści; portret ofiarowany przez cesarza Wilhelma ambasadorowi Szuwałowowi, jako pierwszy widoczny dla Europy skutek owych tajemniczych obrad, zrzuca, przynajmniej na jakiś czas, ciężar trwogi z piersi tych, którzy drżą na myśl o strasznem widziadle wojny, mogącej pociągnąć za sobą wszechświatowe kataklizmy. Sąd rozjemczy, który się niebawem zejdzie w Paryżu, ażeby rozstrzygnąć spór pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi, będzie stanowił jeden ton więcej w tym pokojowym koncercie, a zarazem dobrą wróżbę na przyszłość i przykład godny naśladowania.

Niebezpieczeństwa wojny zatem, niebezpieczeństwa doraźnego i bezpośredniego, na horyzoncie politycznem dostrzedz dzisiaj oczywiście nie można. Stan dotychczasowy jednak nie zmienia się przez to bynajmniej na lepsze, bo nie znikają powody, wytwarzające stałą niepewność sytuacyi i te równowagę chwiejną, którą lada lekkie nieprzewidziane wstrząśnięcie w niwecz obrócić może. Militarne wysiłki państw nie osłabną wskutek wiadomości, że Hurko nie chciał na siebie przyjąć odpowiedzialności za wojnę zaczepną i że projekt rosyjskiej pożyczki ma pewne szanse powodzenia; zawikłania wschodnie nietylko, że nie rozjaśniły się choćby jakiem przemijającem byle wyraźnem światłem, lecz skomplikowały się, kto wie, czy do pewnego stopnia nawet nie w większej mierze. Oddawna już zaś wyrobiło się u wszystkich to bardzo uzasadnione przekonanie, że dopóki militaryzm doprowadzający ustroje państwowe do stanu napięcia nie zostanie usunięty i dopóki raz nareszcie nie będzie rozwikłana czy przecięta kwestya wschodnia, dopóty pokój będzie tylko pełnem bojaźni oczekiwaniem i wstępem do prędzej czy później mającego nastąpić powszechnego starcia. Przekonanie to stało się w polityce dobrze znanym i powszechnie uznanym pewnikiem.

Za czasów pobytu cesarza Wilhelma w Anglii, opowiadał p. Blowitz o konferencyi pomiędzy cesarzem a lordem Salisbury, której przedmiotem było rozważenie ewentualności rozbrojenia. Lord Salisbury uznał projekty młodego monarchy za nigdy nie dającą się urzeczywistnić mrzonkę i od tego czasu nikt w europejskiej prasie nie poruszał tej kwestyi, jak gdyby zrzeczono się raz na zawsze wiary, że kiedyś ten krok naprawdę uczyniony być musi. Zaczęto raczej wierzyć, że dobrodziejstwem dla mocarstw byłaby wielka wojna, w którejby wyładować się mogła nagromadzona elektryczność i oczekiwano tej wojny wśród lęku i niecierpliwości. Podobnie jest z kwestyą wschodnią: uporządkowanie stosunków w państwach półwyspu bałkańskiego wydaje się być dla wszystkich koniecznością naglącą, ale żadne z mocarstw nie uważa za rzecz dla siebie wskazaną kłaść rękę do mrowiska, które naruszone nieostrożnie może wywołać szereg prawdziwych nieszczęść.

Jedna Rosya tylko nie wyrzekła się projektu rozwiązania kwestyi wschodniej w myśl swoich życzeń oddawna powziętych i przeprowadzanych konsekwentnie, widocznie jednak, jak dotychczas, bez powodzenia i szczęścia. Rewelacye *Frankfurter Ztg*, o których wczoraj przyniosła nam wiadomość depesza, a które podają szczegóły organizacyi emigrantów bułgarskich, wytworzonej za inicyatywą oraz popieranej energiczną i hojną pomocą Rosyi, — dostarczą zapewne wiele cennych wskazówek dla tych, którzy zechcą kiedyś badać historyę polityki bałkańskiej rosyjskiego mocarstwa. W związku z artykułami *Frankfurter Ztg* musi być także ciekawe doniesienie *Egyetertesa* z Zofii, które się właśnie rozchodzi po całej europejskiej prasie. Dziennik węgierski pisze, że rząd bułgarski posiada od kilku dni niezwykle cenne dane o obecnej organizacyi emigrantów, o morderstwach Belczewa i Wulkowicza oraz o nowym zamachu, projektowanym na Stambułowa i na księcia Ferdynanda. Dwaj główni uczestnicy tych wszystkich spisków, emigranci, bawiący w Belgradzie, Kosta Ivanow, były długoletni szef policyi zofijskiej i Bazyli Bruchow, były bułgarski oficer z Orhanii, którzy obaj pomiędzy emigrantami odgrywali pierwszorzędne role, zgłosili się do Stambułowa z propozycyą, że są gotowi oddać rządowi do użytku cały materyał, którym sami rozporządzają, pod tym warunkiem, że rząd zniesie wyrok banicyi i nie będzie ich ścigał sądownie. Wskutek tego przybyli do Zemlina dwaj tajni komisarze bułgarscy, Karaguencow i Radak. W obecności dyplomatycznego ajenta Goranowa obaj emigranci złożyli do protokółu zeznania wielkiej wartości, które szyfrowaną depeszą zostały przesłane natychmiast Stambułowowi. Książę Ferdynand telegraficznie ułaskawił obu emigrantów i przysłał im znaczną sumę pieniężną na podróż. Dla interesu sprawy, odkrycia emigrantów zaopatrzone w autentyczne dowody, zachowywane będą na razie w tajemnicy. Iwanow i Bruchow natychmiast odjechali do Zofii. Szczęście księcia Ferdynanda nie zawiodło go zatem i tym razem, chroniąc go przed nowem nieszczęściem. Ale możliwość tych nieszczęść na przyszłość, nie usunięta, ani nie osłabiona niczem, otwiera dosyć beznadziejną perspektywę dla swobodnego rozwoju księstwa bułgarskiego.

Z innych państwowych ustrojów półwyspu Bałkańskiego dodatni obraz rozwoju przedstawiają tylko — skuteczne jak dotychczas — usiłowania nowego gabinetu rumuńskiego. Przejście jednak z dezorganizacyi, chaosu i bezrządu do dzisiejszego ładu, porządku i karności dokonało się nazbyt szybko, żeby już mogło mieć zupełnie pewne rękojmie stałości. Wyczekiwać trzeba, czy solidarność frakcyj konserwatywnych przetrwa jakiekolwiek cięższe niż dotychczas próby i czy zdołają one podołać trudnościom postawionego programu. Z niemniej trudnym programem wystąpił grecki gabinet Konstantopulosa, który w dniu 15 maja przystąpić ma do wyborów, bardzo decydujących, a bardzo niepewnych. Walka wyborcza stoczy się pomiędzy trzema stronnictwami, z których rządowe właśnie jest i liczebnie najsłabsze i powagą najmniejsze. Los rządu leży zatem wyłącznie w rękach frakcyi Trikupisa: tylko wtedy, jeżeli ta frakcya zechce dobrowolnie podporządkować się partyi „trzeciej" i zawrzeć z nią przeciwko antydynastycznym delyannistom ścisły sojusz, Konstantopulos będzie mógł przystąpić do powolnego spełniania daleko idących obietnic, zawartych w ogłoszonej onegdaj odezwie. — Zrekonstruowane ministeryum serbskie nie zdobyło się jeszcze nawet na żaden program. Nie nosi ono w sobie warunków trwałości, niema podstaw silnych, na którychby się opierało, niema ludzi, którzyby w niem wybitniejszą odegrać mogli rolę. Zmiany natury osobistej nie będą mogły wpłynąć na zmianę zasadniczego niezadowolenia, z jakiem dawni ministrowie walczyć musieli w łonie bardzo niezgodnego radykalnego klubu oraz wobec liberalnie usposobionej rejencyi.

Co do Turcyi, od czasu ostatniego jesiennego przesilenia w Yldiz Kiosku, które nie sprawdziło bynajmniej przywiązywanych do niego obaw, Porta trzyma się tradycyjnej polityki bierności i milczenia, powolnego upadku wewnętrznego i zewnętrznego wśród ciszy i fatalistycznego spokoju. Przypuszczają niektórzy, że wystąpi ona teraz z poruszeniem sprawy egipskiej, ponieważ Achmed-Ejub basza po długich wyczekiwaniach i namysłach nareszcie puścił się do Kairu z sułtańskim firmanem inwestytury. Nowy kedyw jest jeszcze zagadką zarówno dla Turcyi, jak i dla opiekunów i protektorów Egiptu; w każdym razie zdaje się, że ma naturę samodzielniejszą, niż ojciec i że bez jego współdziałania lub poza jego plecami sprawa egipska w żadnym kierunku załatwić się nie da. Mówią o jego bliskiej podróży do Konstantynopola i o dość wyraźnej niechęci do zbyt natrętnych rządów angielskich w kraju poddanym jego władzy; pogłoskom jednak trudno wierzyć i trzeba faktów, któreby je potwierdziły.

Wszędzie ten sam stan przejściowy fermentu, stan niezdrowy i nieprorokujący dobrze, ale ani wprost zgubny, ani grożący konieczną katastrofą; wszędzie niepewność, wszędzie świadome mniej lub więcej dążenia do poprawy istniejącego złego, wszędzie nareszcie coraz większe pozycye przy wydatkach wojskowych. Ruina materyalna łączy się częstokroć z upadkiem moralnym, z brakiem charakterów i idei: społeczeństwa wschodnie przedstawiają przykry obraz rozstroju, któremu rzadko kiedy przyświeca jakakolwiek gwiazda jaśniejsza. Nie dochodzi tam światło pochodni, które na zachodzie po chwilowym zmroku przedziera się coraz świetniejszym blaskiem, nadając walce politycznej piętno walki o najdroższe i najświętsze ideały i torując jej drogę do zwycięstwa; nie łagodzi antagonizmów i nie wskazuje dróg rada i nauka jedynej, niewzruszonej i wiecznie silnej potęgi — katolickiego Kościoła.

Przegląd polityczny.

Projekt ustawy, ograniczający pobyt i kolonizacyę cudzoziemców w Rosyi, opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych, przeszedł już pod rozpatrzenie Rady państwa. Projekt ten jest krótki, ale motywa dołączono do niego nadzwyczaj obszerne. Powołano się w nich przedewszystkiem na to, że brak ziemi uprawnej dla rdzennej, tubylczej ludności, skupionej nadzwyczaj gęsto w niektórych okolicach państwa, skłania rząd do stanowczego zakazu nabywania ziemi przez cudzoziemców poza obrębem miast, miasteczek i osad fabrycznych. Wszelako, w wyjątkowych razach, pozostawia się ministrowi spraw wewnętrznych prawo pozwolenia nabywania gruntów przez cudzoziemca, ale tylko pod pewnemi warunkami, z których najważniejszym jest: przyjęcie poddaństwa rosyjskiego, jeżeli przeciwko temu wyższa władza miejscowa nic mieć nie będzie.

W dalszym ciągu projekt ten rozwija i wyjaśnia znany ukaz o cudzoziemcach z d. 14 marca 1887 roku. Wszyscy cudzoziemcy, posiadający w obrębie Rosyi własność nieruchomą, winni w ciągu lat trzech przyjąć poddaństwo rosyjskie, lub sprzedać ziemię i opuścić granice państwa. W nowym projekcie znacznie obostrzono warunki, pod jakiemi można będzie otrzymać poddaństwo rosyjskie. Niezbędnym warunkiem otrzymania poddaństwa jest znajomość języka rosyjskiego i zasadniczych ustaw państwa. Zresztą i ten przepis ma być tylko czasowy, zanim ministeryum sprawiedliwości nie wypracuje nowego prawa o cudzoziemcach, mającego zastąpić odnośne rozdziały IX tomu *Swodu Zakonow*. Decyzyę co do tego, czy proszący będzie przyjęty do poddaństwa rosyjskiego, lub nie, pozostawia wspomniany projekt całkowicie ministrowi spraw wewnętrznych, który odmownej rezolucyi nie będzie potrzebował motywować.

Pogłoski, rozchodzące się w dniach ostatnich, o rzekomych próbach zbliżenia pomiędzy Rosyą a Niemcami, opierają się dotychczas na bardzo niepewnych danych. Oficyalna depesza biura korespondencyjnego zaprzecza wiadomości, jakoby w ostatnich dniach odbyć się miało posiedzenie wpływowych osobistości, na którem omawiano sprawę traktatu handlowego z Niemcami. Ani takie posiedzenie się nie odbyło, ani myśl traktatu podobno nie była poruszona. Dzienniki rosyjskie konstatują tylko objawy przyjaźniejszego usposobienia Niemiec względem Rosyi i to najwybitniejsze z nich nie bez pewnych zastrzeżeń i wątpliwości. *Nowoje Wremia* naprzykład wątpi w trwałość tego zwrotu i zaznacza, że na polityce nowego kursu w Niemczech bynajmniej z ufnością polegać nie można. *Nowosti* mają zapatrywania nieco bardziej optymistyczne. Według nich sytuacya we wzajemnym stosunku Niemiec do Rosyi zmieniła się od czasu pobytu Giersa w Berlinie. Niemcy nie mogą nie uznać, — piszą *Nowosti* — że stanowisko Austryi w sprawie bułgarskiej nie jest poprawne; z chwilą, kiedy się zdecydują opinię tę wypowiedzieć głośno, jedyny powód do niesnasek między Berlinem a Petersburgiem zniknie. Rosyjskie interesy w Bułgaryi zostały naruszone i muszą prędzej czy później doznać należytego uwzględnienia. *Piet. Wiedomosti* piszą: „Z wyjątkiem Austryi cała Europa z radością powita jako zakład pokoju zbliżenie niemiecko-rosyjskie. Niezadowolenie Austryi nie będzie jednak bezpieczne, bo w Berlinie zaczyna wiać wiatr, dla austryackiej polityki bynajmniej niepomyślny." Ostatnie to twierdzenie nie opiera się chyba na żadnych pozytywnych faktach i jest tylko wyrazem niewątpliwie najgorętszych, ale zapewne nieprędko urzeczywistnionych życzeń rosyjskich nieprzyjaciół Austryi.

Urodziny księcia Bismarcka bardzo uroczyście obchodzone były we Friedrichsruh. Brakło wprawdzie, tak samo jak w roku zeszłym, powinszowania od cesarza Wilhelma, — owacye jednak ze strony ludności były bardzo manifestacyjne i gorące. Licznym deputacyom, które składały byłemu kanclerzowi wyrazy hołdu i czci, odpowiadał książę krótkiemi przemówieniami, niepozbawionemi aluzyj politycznych. Jeden z bismarckowskich organów *Münch. Allg. Ztg* ogłasza mowę księcia, wystosowaną do uczestników wielkiego korowodu z pochodniami, zorganizowanego przez ludność Hamburga. W korowodzie brało udział podobno przeszło pięć tysięcy osób, defilada trwała całą godzinę. Książę w hełmie na głowie, w towarzystwie żony, hr. Herberta i Dra Schweningera przyjmował składane mu w ofierze kwiaty i dziękował za nie serdecznie.

Książę mówił między innemi, co następuje: „Jeżeli dzisiaj ze strony tak znacznej części ludności, która niczego po mnie oczekiwać, ani niczego obawiać się nie może, spotyka mnie taka owacya, mogę wnosić, że to dzieło, do którego utworzenia się przyczyniłem, znalazło uznanie niemieckiego ludu. Oto dostateczne pokwitowanie za pracę całego mojego życia. Jesteśmy ludem silnym i wielkim i będziemy umieli posiadłości nasze obronić przeciwko wszystkim, którzyby nam je chcieli odbierać. Co do mnie, ja potrzebuję wiedzieć, czy moi rodacy zadowoleni są z udziału, jaki miałem w rozwoju naszej historyi. Jeżeli tak, nie wątpię o sile Niemiec; polityczne nasze spory przez długi czas wytwarzały wątpliwość co do naszej istotnej siły, — dziś jednak mało nas obchodzi, czy nieprzyjaciel ze wschodu, czy z zachodu, czy zjednoczony nawet z obu stron razem wyruszy przeciwko nam w pole. Wytniemy go w pień. Nie będziemy nigdy wyzywać, ani zaczepiać, lecz jeżeli się za blisko do nas zbliżą, zobaczą wkrótce smutne tego skutki. Jeszcze raz dziękuję wam z całego serca za zaszczyt, który mi sprawiliście. Otrzymałem wiele odznaczeń i orderów w mojem życiu, ale ponad wszystkie ordery cenię życzliwość obywateli mojego sąsiedniego miasta." W dniu urodzin otrzymał książę około 5,000 depesz; były pomiędzy niemi depesze od domów panujących w państwach Rzeszy, a nawet od cesarzowej Fryderykowej.

W Izbie francuskiej przygotowują się dyskusye o sprawach kolonialnych. Już wczoraj mówiono o Madagaskarze; wiadomości zaś nadeszłe z Porto Novo skłoniły deputowanego Bouge do interpelacyi o sytuacyę w Dahomeyu. Król Behanzin, który otrzymuje od Francyi roczną subwencyę, w zuchwałym tonie odpowiedział na notę francuskiego gubernatora. Odpowiedź ta zawierała istotnie jakby wypowiedzenie wojny. Bandy uzbrojone i łupieżcze plądrują kraj i niszczą wsie dahomejskie, a stacyonowane w Porto Novo wojsko francuskie nie zdaje się być dosyć liczne, żeby mogło położyć szybki koniec rabunkom. Opinia publiczna we Francyi jest jednak przeważnie przeciw ekspedycyi wojennej, zwłaszcza że równocześnie z innych kolonij francuskich nadchodzą nienajbardziej uspokajające wiadomości. Gubernator Tonkinu zarządził mianowicie wyprawę przeciwko piratom. Wysłano 3000 ludzi i ci zetknęli się z anamskiemi bandami, kryjącemi się od 15 miesięcy w silnych twierdzach, zbudowanych w górach. Jenerał Voyson zwyciężył ich, jednak z wielkiemi stratami. Zginęło 20 Francuzów, między tymi kilku oficerów.

SEJM.

Lwów 3 kwietnia.

(Budżet krajowy na rok 1892. — Poręka kraju dla pożyczki miasta Krakowa. — Regulacya rzeki Dniestru. — Pomoc kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich. — Spór o „Morskie Oko").

(✕) Komisya budżetowa uchwaliła dziś wieczorem sprawozdanie, przedstawione przez jeneralnego sprawozdawcę budżetu, p. Stanisława hr. Badeniego o budżecie krajowym na rok 1892. Komisya przedstawia wydatki w sumie 6,393,255 złr. (ewentualnie w kwocie 6,593.259

NAJMŁODSI.

(45) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Pani de Larjeac miała zamiar zabawić dłużej w Jurpolu, doczekać się powrotu Zygmunta z Odesy i przebyć letnie miesiące z nim razem w gronie rodziny.

Niespodziewane wszakże wiadomości, nadeszłe z Paryża, zmusiły hrabinę do rychlejszego wyjazdu dla załatwienia ważnych spraw majątkowych i familijnych. Zwłoka była niemożebną i hrabina z wielkim żalem gotowała się do podróży.

Przez kilka ostatnich dni jej pobytu gwarno i ludno było w pałacu jurpolskim. Z bliższej i dalszej okolicy zjechali krewni Czarnoszyńskich dla pożegnania odjeżdżającej, a także i całe sąsiedztwo. Obok karmazynów, szaraczki, obok dorobkowiczów, osiedlonych tu niedawno, ziemianie odwieczni, obok bywalców, otartych na szerokim świecie, skromni parafianie.

Duszą całego tego zgromadzenia była sama pani de Larjeac, która, widząc nieporadność pani Zenobii, wzięła na siebie chętnie rolę gospodyni domu, a dla każdego z obecnych miała miłe słówko, każdego umiała ująć, o każdym potrafiła pamiętać. To też wszyscy chórem na jej cześć hymn pochwalny śpiewali.

— Co to za miła, jaka dobra osoba! — wołał jeden.

— A jaka dystyngowana! — dodawał drugi.

— Prawdziwa wielka pani! — konkludował trzeci.

Żywą ciekawość wszystkich przybyłych obudzała Ola, o której wiedziano już, że ją hrabina z sobą do Paryża zabiera. Poważna zawsze, spokojna z pozoru, dopomagała ona wraz z Irenką hrabinie i pani Zenobii w zajęciach gospodarskich, a czuła na sobie, jak brzemię, tę powszechną ciekawość i naprożno usiłowała jak najmniej zwracać na siebie uwagi.

Wśród tłumu gości przechadzał się hrabia Jakób jednostajnym, powolnym krokiem, sam jeden obojętny, nieporuszony i milczący w tym zgiełku rozmów i śmiechów. Czasem przystawał na chwilę i zdawał się przysłuchiwać. Ale wówczas rozmowa wnet milkła, a oczy wszystkich zwracały się ku niemu. Niejeden szlachcic, zaintrygowany tą postacią, tak odmienną od codziennie spotykanych, wlepiał w twarz jego niedyskretne spojrzenie, albo obchodził go zdaleka, przyglądając mu się od stóp do głów jak dziwowisku. Wówczas hrabia, nie zmieniając poważnego wyrazu twarzy, kłaniał się patrzącemu i odchodził.

— Waryat! — szeptano po cichu.

Jednego wieczora, w przeddzień wyjazdu hrabiny, po wykwintnym obiedzie, podanym późno, liczne towarzystwo rozpierzchło się po obszernych salonach, grupując się wedle upodobań, sympatyj i stosunków sąsiedzkich.

W sali jadalnej i przyległych pokojach było bardzo gwarno. Szlachta, podochocona nieco winem, rozmawiała głośno, śmiała się jeszcze głośniej, dodając od czasu do czasu ciszej jakąś krytyczną uwagę.

— Uważaliście państwo — mówił krępy, mały, garbaty nieco pan Skolski, deputatem tytułowany, a mający opinię złośliwego i dowcipnego — uważaliście, że były dzisiaj dwa gatunki wina na stole?

— Było więcej — ktoś wtrącił.

— Ale dwa szczególniej odrębne — przerwał deputat, któremu w tem rozróżnieniu chodziło o dowcip na prędce ukuty.

— Jakie? jakie? — pytano ciekawie.

— Na stole głównym, magnackim, było i wino pańskie, *vin du graf*, dla hrabiów; dla szlachty podawano inne, *vin dureń*.

Tryumfująco spojrzał deputat po obecnych, którzy głośnym wybuchnęli śmiechem, niewymownie zadowoleni z tego przekręcenia nazw wina *de Graves* i *du Rhin*.

Nagle śmiechy umilkły, przez salę bowiem przechodził w tej chwili pan Roman, wprowadzając ceremonialnie nowego gościa. Wszyscy zwrócili wzrok na przybysza.

Był to mężczyzna bardzo niemłody, chociaż z twarzy i postaci niezmiernie ruchliwej nie podobna było wieku oznaczyć. Można mu było dać lat sześćdziesiąt kilka, a z równą słusznością posądzić i o znacznie więcej. Niewielkiego wzrostu, bardzo szczupły, ruchy miał żywe, bystre, nerwowe, a twarz, którą raz zobaczywszy, trudno było zapomnieć. Była okryta jakby siecią zmarszczek i drobnych fałdzików, zabarwionych na policzkach wystających krwistemi żyłkami. Usta małe, wąskie, pokryte były krótko przyciętym wąsem, który bielał, zarówno jak włosy także krótko przy samej głowie strzyżone. Od czasu do czasu bystre spojrzenie padało ukośnie zpod okularów ciemnych, które nie dawały dobrze dostrzedz wyrazu oczu, a spoczywały na nosie dużym, ostro zakończonym, co całej twarzy nadawało wyraz drapieżnego ptaka. Ale co najbardziej uderzało w tej twarzy, to kurcz nerwowy, który chwilami ściągał ją z lewej strony od ust do oka i nadawał jej wyraz niewymownie złośliwego uśmiechu.

Mały ten człowieczek szedł szybko obok pana Czarnoszyńskiego, tłómacząc mu się z tak spóźnionego przyjazdu.

— Noc ciemna, choć oko wykol — mówił — oś pękła w powozie, dojechać do domu nie mógłem.

Przeszli przez salę i zniknęli w przyległym, niewielkim pokoju.

— Jakiś jastrząb spadł na Jurpol — rzekł jeden ze szlachty.

— Rzeczywiście do jastrzębia podobny — potwierdzono.

— Nie znacie go panowie? — ze zdziwieniem przerwał deputat — a wszak to właściciel Oksaniny, złotego niegdyś jabłka w jurpolskim kluczu, pan Borski. Ciekawa figura!

Deputat chciał jeszcze coś mówić, ale go już nie słuchano, spieszono bowiem tłumnie do drzwi wiodących do saloniku, gdzie się w tej chwili odbywała prezentacya nowego, a niespodziewanego gościa. Przybysz odrazu zainteresował wszystkich.

W saloniku tym zebrana była cała bliższa i dalsza rodzina państwa Czarnoszyńskich, a nawet Marszałek, który zwykle wieczorami nie opuszczał swego pokoju, dziś, czując się lepiej i nie chcąc tracić ostatnich chwil pobytu pani de Larjeac, siedział w dużem poręczowem krześle, uśmiechając się chwilami łagodnie do Stefanii, która ze zwykłą sobie werwą opowiadała jakiś ciekawy epizod ze swych paryskich dziejów.

— Nie wszystko słyszę, co mówisz — odezwał się drżącym głosem Marszałek — ale to nic, zajmuje mnie to bardzo.

I spuszczał głowę na piersi.

Zgrzybiała jego postać bezwładnie spoczywała w fotelu. Twarz nacechowana już była tym odrębnym wyrazem bardzo późnej starości, która gasi blask oka, ściera barwę z oblicza i rzuca na nie jakby cień bliskiej śmierci, czyniąc je z każdym dniem coraz bardziej przezroczystem, bladem, martwem, niemal trupiem. Postać ta, ubrana starannie a po staroświecku, nieruchomo siedząca, z głową spuszczoną i wzrokiem mętnym, zamglonym, patrząca przed siebie, mogłaby wydać się nieżywą mumią z zamierzchłych czasów, gdyby nie ustawiczny ruch głowy i palców obu rąk, wyciągniętych bezwładnie na poręczach fotelu. Ruch ten bezwiedny, automatyczny i uśmiech łagodny, uprzejmy, wybiegający czasem na usta, świadczyły tylko o życiu w tem już na poły zmartwiałem ciele.

Dźwignął wszakże Marszałek trzęsącą głowę, gdy wszedł syn jego, wprowadzając nowego gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

złr., w razie uchwalenia podwyższenia funduszu koszarowego o 200,000 złr., która to sprawa jest na jutrzejszym porządku dziennym), — zaś dochody własne w sumie 897,804 złr. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być nałożony dodatek w wysokości 39 cent. od 1 złr. podatków bezpośrednich. Na pokrycie reszty niedoboru upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce najwyżej na 4% oprocentowanej w kwocie 1,450.000 złr. (ewentualnie 1,650,000 złr. w razie podwyższenia funduszu pożyczkowego koszarowego). Trzeci wniosek opiewa na polecenie Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt takiej operacyi finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznie pożyczek.

Komisya budżetowa załatwiła również dziś wieczorem na podstawie referatu p. Skałkowskiego sprawozdanie Wydziału krajowego o poręczeniu przez kraj pożyczki, którą miasto Kraków w sumie 1,500,000 złr. na inwestycye zaciągnąć zamierza. Komisya przyjęła wnioski Wydziału krajowego i proponuje Sejmowi udzielenie przez kraj poręki dla powyższej pożyczki, zastrzega tylko Wydziałowi krajowemu prawo kontroli nad gospodarką gminną miasta Krakowa i spłatą regularną pożyczki.

Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła dziś jedno z ważniejszych przedłożeń Wydziału krajowego, mianowicie w sprawie regulacyi górnego Dniestru. Referentem tego przedmiotu jest p. J. Gnoiński.

Z żywą radością wita komisya gospodarstwa kraj. wnioski Wydziału krajowego w sprawie regulacyi Dniestru. Zrobiono pierwszy krok stanowczy ku zrealizowaniu projektu niezmiernej doniosłości i użyteczności dla znacznej części kraju. Pod względem rozmiarów zajmuje projekt ten pierwszorzędne miejsce nietylko u nas, ale w całem państwie, a może nabrać europejskiego znaczenia i stać się ważnym dla handlu światowego, o ile przygotuje teren dla połączenia Dniestru z Sanem i Wisłą i utworzenia tym sposobem wodnej drogi handlowej między morzem Czarnem i Bałtyckiem.

Sprawa regulacyi Dniestru wyszła — zdaniem komisyi — z okresu studyów i prac przygotowawczych, a wchodzi w okres wykonania. Jest to zasługą tych wszystkich wpływowych osób, które tę sprawę w swe ręce ujęły i niewątpliwie dalej gorliwie popierać będą. Pożytek dla kraju wielki, a zasługa wobec niego niemała, co z całem uznaniem wypowiedzieć komisya gospodarstwa kraj. uważa za swój obowiązek.

Komisya przedstawia Sejmowi projekt ustawy o regulacyi rzeki Dniestru na przestrzeni od Rozwadowa do Żurawna, która wykonaną być ma w ciągu lat 15 począwszy od r. 1893, jako przedsiębiorstwo krajowe. — Koszta preliminowane są w sumie 1,600.000 złr. Skarb państwa przyczynia się do powyższych kosztów datkiem w wysokości 60% tych kosztów, fundusz krajowy w wysokości 40%. Datki konkurencyjne, do których będą pociągnięci właściciele graniczących nieruchomości lub sąsiednich zakładów wodnych, służyć mają na częściowe pokrycie 40% datku funduszu krajowego.

Prócz powyższego projektu uchwaliła komisya przedstawić Sejmowi następujące wnioski: I) a) Sejm przyznaje na rachunek pierwszej raty 40% zasiłku krajowego na regulacyę rzeki Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem dotacyę na r. 1892 w kwocie 18.000 złr., celem umożliwienia rządowi wykonania nagłych robót regulacyjnych na tej rzece pod Rozwadowem i Weryniem, tudzież pod Zaleścami.

II) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) ażeby wykończył projekt regulacyi górnego Dniestru z dopływami od Rozwadowa w górę; b) ażeby uzupełnił studya przygotowawcze do projektu melioracyi bagien naddniestrzańskich i wygotował odnośny projekt; c) aby dołożył starań o jak najrychlejsze rozpoczęcie robót około zabudowania potoków górskich i zalesień; d) aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie o postępie wyżej wymienionych robót.

Komisya drogowa załatwiła na podstawie referatu p. Jaworskiego sprawozdanie o pomocy kraju dla zabezpieczenia budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich.

Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi wnioski o pomocy kraju dla budowy sieci kolei wschodnio-galicyjskich, przedstawił zarazem w swem sprawozdaniu przebieg tej sprawy, poruszonej jeszcze w roku 1883, a ponowionej na wniosek posła Chamca w roku 1889. W załatwieniu tego wniosku powziął Sejm w roku 1889 uchwałę, przeznaczającą tytułem subwencyi z funduszu krajowego na cel budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola w kierunku Zaleszczyk, Skały i Mielnicy rentę 50-letnią w sumie rocznej 25.000 złr.

Wydział krajowy dołączył do swego sprawozdania szereg alegatów, dających obraz rokowań, które w tym celu z rządem przeprowadzał, a z których wypływa, że rząd przychylnie i gorliwie budową tych linij kolejowych zająć się zamierza, jakoteż w nich są zawarte te powody i warunki, które Wydział krajowy do postawienia wniosków skłoniły. Uchwała z roku 1889 względem udzielenia subwencyi krajowej z powodu nowego peryodu Sejmu w roku 1890 rozpoczętego, jako do końca ubiegłego peryodu niewykonana, straciła moc obowiązującą i wznowioną być musi, jak tego ministerstwo handlu wymaga. Wydział krajowy proponuje przeto powzięcie uchwały, by w celu zabezpieczenia budowy tych linij krajowych Sejm jednorazową subwencyę w sumie 500,000 złr. udzielił, pod warunkiem, że w zamian za tę subwencyę otrzyma reprezentacya kraju akcye zakładowe przedsiębiorstwa sieci kolei wschodnio-galicyjskich w nominalnej wartości 500,000 złr.

Rząd zaproponował względem udzielić się mającej subwencyi alternatywę, albo wypłatę rocznej renty po 25,000 złr. przez lat 75, albo jednorazową subwencyę w sumie 500,000 złr. w zamian za akcye zakładowe w równej sumie.

Wydział krajowy a za nim i komisya drogowa za drugą alternatywą się oświadczają i Sejmowi proponują do przyjęcia. Zdaniem komisyi, nakłada ona na kraj mniejszy ciężar od tego, jakiby wypłynął z obowiązku płacenia rocznej renty po 25,000 złr. przez 75 lat, liczebnie zaś nie przechodzi subwencyi, przez Sejm w roku 1889 uchwalonej, a nawet jest o tyle korzystniejszą, że zamiast płacenia rocznie po 25,000 złr. przez lat 50 *à fond perdu* w łącznej sumie 1,250.000 złr., płacić się będzie taką samą, lub ze względu na wydatki, stemple i podatek dochodowy, mało co większą kwotę na odsetki i umorzenie kapitału zaciągnąć się mającej pożyczki, a 500,000 złr. w akcyach zakładowych pozostaną własnością kraju, zawsze pewną wartość posiadając, a mogłyby osiągnąć większą wartość dla funduszu krajowego, gdyby koszta finansowania kapitału zakładowego, koszta budowy i przyszłej eksploatacyi kolei zostały o ile możności zniżone przez należyte zbadanie projektu budowy i eksploatacyi, jako też przez wykonanie ścisłej kontroli w obu kierunkach.

Dalsze warunki, pod któremi Wydział krajowy i komisya drogowa udzielenie tej subwencyi proponują, są te same, jakie były postawione przy uchwaleniu subwencyi w roku 1889, z tą tylko różnicą, że gdy w reskrypcie ministeryum wskazanym został sposób ewentualnego przysporzenia kapitału budowy, stawia się warunek, że resztę (prócz subwencyi) zakładowego kapitału, o ile nie zostanie dostarczoną przez miejscowych interesantów w zamian za akcye zakładowe, zbierze przedsiębiorstwo za pomocą wypuszczenia walorów pierwszeństwa na podstawie gwarancyi przez państwo udzielić się mającej.

Również zachodzi zmiana co do warunku, kiedy budowa ma być rozpoczętą i oznaczony jest termin najpóźniej w roku 1893.

Zważywszy, że część kraju najżyźniejsza pozbawioną jest komunikacyi kolejowej, niezbędnej dla jej rozwoju i dobrobytu; zważywszy, że usiłowania i starania interesentów w tym względzie datują się od 10 lat; zważywszy, że Sejm uchwałą, powziętą w roku 1889, uznał ważność i potrzebę tych linij kolejowych; zważywszy, że gdy warunki w tym celu przez rząd stawiane, niezmienione i w całej pełni przyjęte zostały, a więc niepłonną mieć można nadzieję, że rząd wszelkie potrzebne poczyni kroki, by budowa tych linij najpóźniej w roku 1893 rozpoczętą została, komisya drogowa zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego wnosi:

I. W celu zabezpieczenia budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola do Zaleszczyk, Skały i Iwania pustego (Mielnicy), przeznacza Sejm jednorazową subwencyę w sumie pięciuset tysięcy złr.

II. Sejm przyznaje powyższą pomoc pod następującemi warunkami: *a)* że w zamian za tę subwencyę otrzyma Reprezentacya kraju akcye zakładowe przedsiębiorstwa sieci kolei wschodnio-galicyjskich w nominalnej wartości 500,000 złr.; *b)* że resztę potrzebnego kapitału zakładowego pomienionych kolei, o ile nie zostanie dostarczoną przez miejscowych interesentów, w zamian za akcye zakładowe, zbierze przedsiębiorstwo za pomocą wypuszczenia walorów pierwszeństwa (akcye pierwszeństwa i obligacye pierwszeństwa) na podstawie gwarancyi, której udzielić ma państwo, w celu zabezpieczenia 4% dochodu na oprocentowanie i umorzenie walorów rzeczonych; *c)* że przed rozpoczęciem budowy kolei zapewnioną zostanie wpłata całego kapitału potrzebnego na zupełne wykończenie całej sieci kolejowej powyżej oznaczonej; *d)* że przed rozpoczęciem budowy złoży przedsiębiorstwo deklaracyę, iż pomieniona kolej budowaną będzie ile możności siłami krajowemi; *e)* że budowa powyższej kolei zostanie rozpoczętą najpóźniej w roku 1893.

III. Jeżeli warunki, objęte uchwałą II, zostaną dopełnione, wypłaci Wydział krajowy po otrzymaniu akcyj zakładowych przedsiębiorstwa, wymienionych w tejże uchwale, subwencyę krajową w sumie 500,000 złr., wszakże nie wcześniej jak w 1893 roku, do rąk tych osób, które przedsiębiorstwo kolejowe do odbioru tej sumy i do pokwitowania w swojem zastępstwie prawnie upoważni.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby o przebiegu i stanie sprawy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich złożył sprawozdanie na sesyi najbliższej i w razie przyznania gwarancyi państwowej w myśl uchwały II *b*, przedstawił Sejmowi wniosek co do pokrycia wydatku na spłatę oznaczonej powyżej subwencyi krajowej.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia jest między innemi także sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie czynności departamentu IV. W sprawozdaniu tem znajdujemy następujący ustęp, odnoszący się do sporu o Morskie Oko:

Uchwałą z dnia 22 listopada 1890 polecił Wys. Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby użył całego wpływu w sprawie uregulowania granicy między Galicyą a Węgrami w okolicy Morskiego Oka i Czarnego stawu, ażeby przy rozstrzygnięciu sporu granicznego słusznym żądaniom kraju stało się zadość.

Wykonując to polecenie, wezwał Wydział krajowy właściciela Zakopanego, hr. Władysława Zamoyskiego o udzielenie wyczerpującego wyjaśnienia stanu rzeczy i doniesienia o stanie sporu. Nadesłany przez hr. Zamoyskiego obszerny memoryał udzielił Wydział krajowy prezydyum Namiestnictwa z prośbą o poparcie słusznych żądań właściciela dóbr Zakopane, a gdy zarząd dóbr Jaworzyny na Węgrzech, do ks. Hohenlohe należących, dopuścił się naruszenia granicy, o którym to fakcie doniósł hr. Zamoyski, udał się Wydział krajowy do prezydyum Namiestnictwa, do J. E. ministra dla Galicyi i do prezesa Koła polskiego w Wiedniu z prośbą o gorliwe zaopiekowanie się tą sprawą.

Odezwą z dnia 6 czerwca 1891 r. zawiadomiło prezydyum Namiestnictwa Wydział krajowy, iż udało się do ministerstwa spraw wewnętrznych z odpowiedniem przedłożeniem i poleciło starostwu w Nowym Targu, by czuwało nad utrzymaniem spokoju i porządku publicznego na spornem terytoryum.

Następnie postarał się Wydział krajowy wskutek żądania prezydyum Namiestnictwa o poszukiwania dotyczących map i dokumentów w archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, w głównem archiwum w Warszawie i w prokuratoryi skarbu we Lwowie, które to poszukiwania nie odniosły dodatniego rezultatu, a uwiadamiając o tem prezydyum Namiestnictwa, przypomniał uchwałę Sejmu z dnia 10 września 1884, wzywającą rząd, aby o każdym sporze, dotyczącym granic kraju, zawiadamiał Wydział krajowy, który będzie w dotyczących czynnościach komisyjnych brał udział przez swego delegata i aby przed rozstrzygnięciem tego rodzaju sporów zasięgał opinii Wydziału krajowego, z prośbą o wyjednanie decyzyi rządu co do wykonania tej uchwały.

Gdy spór ten rozgłośny trwa od roku 1883, gdy rozliczne odezwy Wydziału krajowego do Namiestnictwa, wystosowane o odpowiedź na uchwałę Sejmu z dnia 10 września 1884 r., nie odniosły skutku; gdy spór, o którym mowa, zaniepokoił szerokie koła ludności naszego kraju i dotąd nie został rozstrzygnięty, ile że wydane przez królewskie sądy węgierskie niekorzystne wyroki, wedle wiadomości z dzienników zaczerpniętych, uchylone zostały przez najwyższy sąd węgierski z powodu, że jak długo niewiadomo, czy sporna przestrzeń w granicach Galicyi, czy w granicach Królestwa węgierskiego jest położoną, sądom węgierskim brakuje kompetencyi do wyrokowania; gdy w sprawie tej dopuszczano się przez zarząd majątku ks. Hohenlohe nadużyć dowodzących lekceważenia dla zarządzeń tutejszych władz administracyjnych i sądowych, a popieranych przez węgierską żandarmeryę — nadużyć, które groziły wywołaniem zaburzeń i zakłóceniem porządku publicznego — pożądanem byłoby, zdaniem komisyi prawniczej, by wysoki Sejm odpowiednią uchwałą poparł usiłowania Wydziału krajowego i Koła polskiego, w tej sprawie podjęte.

Dlatego też komisya wnosi rezolucyę, wzywającą rząd o jak najspieszniejsze rozstrzygnięcie sporu granicznego między Galicyą a Węgrami w okolicy Morskiego Oka i Czarnego Stawu, wyrażając nadzieję, że przy rozstrzygnięciu tego sporu sprawiedliwym żądaniom kraju w całej pełni stanie się zadość.

W sprawie emigracyi.

I.

Od szeregu lat z pierwszemi początkami wiosny powstając, płynie co roku aż do późnej jesieni fala emigracyjna, unosząc ku zachodowi włościan naszych i rozpraszając ich następnie po wielkich obszarach północnej i południowej Ameryki. Uniosła ona dotąd za dalekie morza około półtora miliona głów, tj. tyle, ile polskiej ludności zamieszkuje na obu Śląskach, pruskim i austryackim, tyle, ile tej ludności mamy np. w Krakowie i szesnastu zachodnich powiatach Galicyi: Żywiec, Biała, Wadowice, Chrzanów, Kraków, Wieliczka, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Grybów, Gorlice. Coby się to działo w naszem społeczeństwie, gdyby ta ludność ze Śląska lub z zachodnich powiatów galicyjskich przeniosła się za morza na raz jeden w jednym roku! A czyż doniosłość takiego faktu ma być bez znaczenia dlatego, że tyle tej ludności ubyło nam nie w jednym roku i nie z jednej części Polski? Tego chyba nikt nie zaprzeczy, że ciąży na społeczeństwie pewien obowiązek jasnego zdania sobie sprawy i zajęcia stanowiska wobec ruchu, co dziesiątą część naszego narodu na daleki zachód uniósłszy, odebrał ją macierzystej ziemi z nielicznemi wyjątkami niemal na zawsze. Jakże społeczeństwo z dopełnienia tego obowiązku się wywiązuje? Kilka powieści i powiastek z mniejszym lub większym talentem napisanych przez dziennikarskich sprawozdawców, co ruchowi temu się przypatrywali; zbierająca materyał komisya przez zjazd ekonomistów do zbadania ruchu tego wybrana, sprawozdanie z procesu wadowickiego, korespondencye o emigrantach, siadających w niemieckich portach na parostatki, i kronikarskie notatki o przytrzymaniu wychodźców przez policyę — czyż to ma być wyrazem spełnionego obowiązku? A cóż się tymczasem z falą dzieje? Nie powstrzymują jej ani peryodyczne aresztowania przez policyę austryacką, ani też kule pogranicznej straży rosyjskiej. — Opisy okropnych stosunków, panujących pomiędzy rzeszami emigrantów w niemieckich portach i na parostatkach przewozowych wcale nie działają odstraszająco. Jeden list znajomego lub krewnego z Ameryki, donoszący o względnem powodzeniu, więcej znaczy i na większą wiarę zasługuje, aniżeli tysiące broszur, odradzających emigracyi. To też fala płynie, jak płynęła; nie zmniejsza się, przeciwnie zwiększa się co roku, nic sobie nie robiąc ani z korespondencyj dziennikarskich, ani też z komisyi, materyały gromadzącej.

Prąd emigracyjny oceniać należy i trzeba ze stanowiska dwojakiego: ze stanowiska ludności emigrującej i ze stanowiska kraju i społeczeństwa, przez emigrantów opuszczanego.

Byłoby to już wielką przesadą mówić dzisiaj, że prąd emigracyjny spowodowany został jedynie przez ajentów, ludność wyzyskujących i oszukujących. Ajenci tacy, chociaż są, są tylko czynnikiem podrzędnym, z prądu korzystającym, a nie stanowczym i głównym, prąd ten budzącym.

W całej Europie konstatują znaczny wzrost ludności w ostatnich lat dziesiątkach, ale na ziemiach słowiańskich wzrost ten jest stosunkowo o wiele znaczniejszym, aniżeli w całej Europie, pomiędzy zaś ziemiami słowiańskiemi, Polska jedno z pierwszych zajmuje w tym względzie miejsce. Prof. Dr Tadeusz Pilat twierdzi w „Wiadościach statystycznych,“ że niema w Europie drugiego kraju rolniczego, którydby miał zaludnienie tak gęste, jak Galicya. Nie o wiele ustępują Galicyi: Wielkopolska i Królestwo. Wskutek tak znacznego wzrostu ludności, rozdrabnia się ziemska posiadłość włościańska coraz więcej, coraz prędzej, dochodząc do granic, w których jedynem źródłem utrzymania dla swego właściciela być nie może i na zaspokojenie potrzeb licznej jego rodziny nie wystarcza. Zjawia się więc na rynku pracy liczna podaż rąk, poszukujących zarobku, ale wobec słabo w kraju rozwiniętego przemysłu nie znajduje popytu, co za sobą pociąga obniżenie wynagrodzenia do 15 ct. i 10 ct. dziennie, podczas gdy cena środków do zaspokojenia potrzeb życiowych, niezbędnie potrzebnych, powszechnie i niemal z dniem każdym się podnosi. Cóż więc tej ludności bezrolnej, małorolnej, zadłużonej, zarobku nieznajdującej, pozostaje innego do zrobienia, jeżeli nie poszukiwanie zarobku poza krajem i to tam, gdzie wynagrodzenie otrzymuje najwyższe. Prawda, że przy tem poszukiwaniu zarobku, walcząc z różnemi przeciwnościami, marnieje tej ludności część znaczna, może i bardzo znaczna, ale kto może zaręczyć, że pozostawszy w kraju, nie byłaby zmarniała wszystka. A z drugiej strony, czy nie jest prawdą, że ogromna większość tej ludności, dostawszy się do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, znalazła tam zarobek, pozwalający jej podnieść się do pewnego stopnia zamożności; czyż nie jest prawdą, że zaoszczędzone wynagrodzenie przysyła do kraju rodzinnego na utrzymanie swych familij, na spłacenie różnych długów i to w kwotach, których tu w kraju nigdy uzyskać nie byłaby mogła. Ze stanowiska przeto ludności emigrującej rzecz oceniając, niepodobna nie przyznać, że emigracya jest i usprawiedliwioną i dla znacznej części ludności tej korzystną, a ze stanowiska ogólnego sądząc, że jest objawem dodatnim, świadczącym korzystnie o samodzielnej i energicznej przedsiębiorczości naszych włościan.

Natomiast kraj i społeczeństwo ponosi wskutek emigracyi straty niewątpliwie wielkie, bo traci znaczną liczbę ludzi w sile wieku, zdrowych, do pracy zdolnych i chętnych, energicznych i przedsiębiorczych. Wprawdzie jakaś część tej ludności emigrującej powraca z kapitałem do kraju, ale część to stosunkowo niewielka i nie zawsze na stałe do kraju powracająca, mogąca do pewnego stopnia ubytek zmniejszać, ale nie mogąca go wyrównać. I ze względu na stosunki narodowościowe jest emigracya szkodliwą, bo osłabia żywioł polski w Polsce w ogóle, a w szczególności w takich prowincyach, na które skierowany jest napór ludności obcej, wrogiej, jak np. Poznańskie, Prusy, Śląsk. I o tem zapominać nie można, że żywioł polski, po Ameryce rozproszony, już w drugiem, trzeciem pokoleniu szybko się wynaradawiać poczynie.

Rozwiązanie więc sprawy emigracyjnej polega na równoczesnem uwzględnieniu dwóch sprzecznych interesów tak ludności emigrującej, jak i społeczeństwa, usiłującego prąd emigracyjny powstrzymać.

Społeczeństwo ma obowiązek, ma prawo stawiać tamę prądowi emigracyjnemu, ale tylko o tyle, o ile ludności emigrującej dostarczy w kraju tego, czego ona za morzami poszukuje, o ile jej dostarczy zarobku i ziemi. Jedno i drugie jest możliwe, jeżeli się ludność z przeludnionych powiatów zachodnich kierować będzie ku powiatom wschodnim, stosunkowo mało zaludnionym, i ułatwi nabywanie ziemi; jeżeli się ludności dostarczy zarobku w przemyśle; jeżeli się przez ulepszenie gospodarowania podniesie produkcyę roli — możliwem, ale tylko do pewnej granicy możliwem, ale nie dzisiaj, ani już jutro. Ludność emigrująca nie będzie oczekiwała na spełnienie przez społeczeństwo powyższego zadania, do spełnienia bardzo trudnego, a zadanie spełnione zatrzyma w kraju nie cały prąd, ale tylko pewną jego część. Jeżeli przeto prądu emigracyjnego niepodobna powstrzymać dzisiaj, a w przyszłości niemożliwem będzie powstrzymanie całego, to wobec tego powstaje dla społeczeństwa nowe zadanie do spełnienia: pokierowanie prądem emigracyjnym tak, aby dla kraju był jak najmniej szkodliwym i aby będąc pożytecznym dla ludności emigrującej, przynosił pożytek także i dla kraju, z którego ludność ta wychodzi.

Emigracya odbywa się nietylko z Polski, a tylko w Polsce przynosi o wiele większe straty, aniżeli korzyści. Są państwa, których potęga i bogactwa polegają przeważnie na koloniach, założonych przez emigrantów; są inne, które z takich kolonij niewielkie ciągną korzyści. Emigracya zatem niekoniecznie musi być klęską dla społeczeństwa, z którego wychodzi, przeciwnie może przynieść znaczne korzyści, ale pod warunkiem, że jest należycie zorganizowaną.

Naturalnie o zakładaniu państw kolonialnych ani mowy być nie może, ale może być mowa o skierowaniu przynajmniej znacznej części prądu emigracyjnego na obszar kraju mniej więcej terytoryalnie oznaczony i ograniczony, w tym celu, aby ludność polska nie tonęła w powodzi innych narodowości, aby osiadając na pewnym obszarze wyłącznie sama, była w stanie zachować swą narodowość; może być mowa o zorganizowaniu dla tej ludności szkół polskich i zaopatrzeniu jej w duchowieństwo polskie i nauczycieli polskich, jedno i drugie bez ofiar materyalnych ze strony kraju macierzystego; słowem może być mowa o obmyśleniu pewnego organizacyjnego planu i pokierowaniu emigracyą, co zawsze i dla emigrantów będzie korzystniejszem i dla kraju mniej szkodliwem, aniżeli dzisiejszy bezład emigracyjny. Obowiązek podjęcia i wypełnienia tego zadania ciąży wyłącznie na społeczeństwie polskiem.

Z Warszawy

piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Jenerał gubernator wrócił później z Petersburga, niżeli go się tu spodziewaliśmy. Wiadomość telegraficzna, ogłoszona w dziennikach w początkach marca, iż p. Hurko opuszcza stolicę nadnewską, dała wówczas pochop do pogłoski, że wraca już do Warszawy, tymczasem powrót jego opóźnił się i nastąpił zaledwie w zeszłym tygodniu.

Prawda, że tym razem p. Hurko nie powrócił z próżnemi rękami; przywiózł reorganizacyę naszej najwyższej władzy tutejszej, polegającą na tem, iż dotychczasowy gubernator warszawski bar. Medem, który niedawno opuścił stanowisko swoje, zostawszy senatorem, wraca do Warszawy, a raczej pozostaje tu, bo nie miał jeszcze czasu wyjechać na dobre. Bar. Medem ma zostać pomocnikiem jenerał gubernatora dla spraw cywilnych. Jakiego rodzaju będzie rozdział władzy pomiędzy obu dygnitarzami, nie umiem wam jeszcze określić.

Hurko tedy pozostaje głównym naczelnikiem t. zw. warszawskiego okręgu wojskowego, t. j. sił zbrojnych w Królestwie Polskiem, a nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że władzy jego poddany zostanie także okręg wojenny wileński. W czasach takich, jak obecne, gdy, tutaj przynajmniej, możliwości wojny nie uważają za wykluczoną, podobne stanowisko oczywiście musi absorbować całkowicie, a na zajmowanie się kwestyami administracyi krajowej głównodowodzącemu wojskami nic czasu pozostać nie może. W tym względzie ma p. Hurkę zastąpić bar. Medem. Jaki tytuł będzie miał ten ostatni, dotąd nie wiadomo.

Co do barona Medema, wiadomo wam, że był on przez 25 lat gubernatorem warszawskim, a co pod tym względem o nim się da powiedzieć, napisałem w jednym z dawniejszych listów z okazyi jubileuszu. Były gubernator, a obecny senator jest przedewszystkiem urzędnikiem i to cokolwiek na wzór niemiecki. W obejściu gładki i nawet z Polakami uprzejmy, umie on się zastosować do wszystkich potrzeb i okoliczności. Z jenerał-gubernatorem z początku był na stopie nieszczególnej, ale później się to zmieniło. Stwierdził to Hurko w toaście, którym u siebie żegnał przed kilku tygodniami barona Medema, gdy tenże mianowany senatorem, miał się udać do Petersburga. W każdym razie w ostatnich latach stosunek pomiędzy jenerał gubernatorem a gubernatorem warszawskim nie pozostawiał nic do życzenia; chociaż tedy ze względu na trudność, jaka zajdzie przy rozgraniczeniu władzy p. Hurki i bar. Medema, niejednokrotnie mogłyby zajść starcia ze względu na wyżej wymienione okoliczności, przypuszczać należy, iż baron Medem potrafi ich uniknąć, a p. Hurko nie będzie ich prowokował, rad z tego, że się pozbędzie kłopotów administracyjnych, które mu zawsze ciążyły.

Zapytacie może, czego my spodziewać się możemy po baronie Medemie? Odpowiedzieć mogę jednym wyrazem: niczego. Tak jak dotąd i nadal baron Medem niewątpliwie będzie ścisłym wykonawcą poleceń z góry, przedstawicielem systemu rządzącego. Jedno mu przyznać można, iż systemu tego nie wykonuje brutalnie, jak to czyni wielu innych, że jest przystępny i ma raczej sposób postępowania z ludźmi wysokiego urzędnika europejskiego, aniżeli satrapy wschodniego. Mężem stanu, któryby inicyował jakiś system polityczny, któryby na mocy własnych doświadczeń praktycznych „u góry“ jakieś propozycye czynić lub rady dawać zechciał, bar. Medem dotąd nie był, a na nowem stanowisku zapewne nie będzie. P. Hurko pod tym względem jest wybitniejszą indywidualnością; poczucie znaczenia swego, jako wojskowego, dodawało mu widocznie większej pewności siebie. Występował w Petersburgu niejednokrotnie z własnemi radami i z własną inicyatywą. Prawda, że rad tych nie zawsze słuchano.

Obecnie jednakże obiega pogłoska, iż jednej rady usłuchano, a mianowicie tej, aby w niższych klasach szkół wykład odbywał się w języku polskim. Na pochwałę p. Hurki powiedzieć można, że przez kilka lat walczył o to z p. Apuchtinem, który rzeczywiście opierał się temu. Otóż powiadają, że w Petersburgu przychylono się do rad Hurki i że ma nastąpić w tym względzie reforma. *Vederemo*. Tymczasem jesteśmy wobec pogłoski tej sceptycznie usposobieni, bo tu już absolutnie nikt w to nie wierzy, aby w czemkolwiek mogła nastąpić zmiana na naszą korzyść.

Pogłoska, którą wam już w formie pewnej wiadomości podałem w ostatnim liście, sprawdziła się niestety. Do ostatniej chwili łudzono się nawet w kołach zarządu kolei, iż zdołają odroczyć przejście kolei terespolskiej na rzecz skarbu; nadzieja ta okazała się złudną. W państwach cywilizowanych, urzędników kolei przy zakupnie kolei na rzecz skarbu uważają za ludzi, którzy nabyli pewne prawa i pozostawiają ich lub wynagradzają, u nas ich z pewnością wszystkich wyrzucą. Wszakże już oddawna domagano się od zarządu, ażeby wydalił pewną liczbę unitów, zajętych przy kolei, chociażby na skromnych posadach dróżników; czegóż spodziewać się można teraz, gdy kolej przejdzie na rzecz skarbu? Chyba powiększenia szeregu desperatów, którzy nie mając niczego do stracenia, do wszystkiego są gotowi.

Kilkanaście dni temu policya znalazła podobno jakieś druki zakazane w pewnej drukarni przy ulicy Bielańskiej. Przyaresztowano skutkiem tego kilkanaście osób, które przyczynią się do dalszego zaludnienia przepełnionej bez tego cytadeli. Czy i jakich win dowiedziono aresztowanym, powiedzieć nie umiem.

Tu przez pewien czas obiegała pogłoska, że Hurko w Petersburgu zaproponował zaprowadzenie w Królestwie wznowionego stanu oblężenia. Zdaje mi się wszelako, iż pogłoskę tę zaliczyć należy do tej samej kategoryi, co pogłoskę o wyłączeniu Warszawy z gubernii warszawskiej, utworzeniu tu gradonaczalnictwa i przeniesieniu wszystkich władz do miast prowincyonalnych, t. j. do pogłosek mylnych. Przybywa tu wprawdzie coraz więcej wojska, sprowadzono dosyć dużo kozaków, ale to ze stanem oblężenia nie ma nic wspólnego, lecz raczej z ewentualnością wojny, której sobie Rosya obecnie wcale a wcale nie życzy, ale jej się bardzo obawia.

„Opieka szkolna“ w Poznaniu.

Ogłoszone zostało pierwsze sprawozdanie „Opieki szkolnej“ w Poznaniu, t. j. komitetu, który kieruje nauką prywatną języka polskiego w Wielkopolsce.

Z zadowoleniem należy zaznaczyć, że dziatwa chętnie garnie się do nauki języka ojczystego, bo na 2468 dzieci polskich i za polskie uznanych, tylko 103 na naukę nie uczęszczało. Z dzieci, przyłączonych do niemieckich oddziałów religii, które przeważnie także są polskie i tylko dla nazwiska swego za niemieckie uważane, także znaczny procent brał udział w nauce. Prócz tego uczy się także języka polskiego w każdej szkole po kilka lub kilkanaście dzieci pochodzenia niemieckiego.

W każdym tygodniu było lekcyj 99, za które „Opieka“ płaciła 99 marek za tydzień. Koszta te zwiększą się jeszcze, ponieważ niektóre oddziały dla przepełnienia podzielone być muszą i ponieważ jak najrychlej trzeba będzie naukę języka polskiego urządzić także dla najmłodszych dzieci od roku 6–8, którem dotąd dla braku środków „Opieka“ zająć się nie mogła.

Przewidywane koszta ogólne na rok szkolny cały wynosiły w tymczasowym etacie 5000 marek, co się też z rzeczywistością zgadza; w przyszłości koszta będą większe.

Wydatki „Opieki szkolnej“ mają być pokrywane przez dobrowolne składki. Zbieranie składek odbywa się w sposób następujący: Każdą parafię podzielono na kilkanaście, lub kilkadziesiąt okręgów, dla każdego zaś okręgu wybrano osobnego męża zaufania, który z umyślnie w tym celu drukowaną książką składkową chodzi od domu do domu, osoby zobowiązujące się do regularnych składek zapisuje i składki odbiera. Składki zebrane przez mężów zaufania odbierają skarbnicy parafialni, i oddają skarbnikowi głównemu, który za asygnacyą prezesa „Opieki“ i wizą prezesa parafialnego miesięcznie wypłacą nauczycielom honorarya.

Stan kasowy przedstawia się jak następuje: Dochody 2883·15 mr.; Wydatki 2461·04 mr. — Pozostaje na rok przyszły 491·81 marek.

KRONIKA.

Kraków 5 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Wład. Abraham bawił wczoraj w naszem mieście w przejeździe do Wolfenbüttel, dokąd udaje się w celach naukowych. — Dr Jan Czerwiński z Fürstenhofu bawi w Krakowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się, jak już donosiliśmy, we czwartek o g. 5 po południu. Na porządku dziennym jest wniosek sekcyi prawniczej w sprawie teatru. Wniosek ten brzmi: 1) Odpowiedzieć Wydziałowi Krajowemu na reskrypt z dnia 8 marca 1892 roku wyjaśniająco co do kosztów budowy i subwencyi Kasy oszczędności; odpowiedzieć dalej, że 2) Rada miasta dotąd nie powzięła uchwały, czy przedsiębiorstwo teatru ma prowadzić we własnej administracyi, lub przez dzierżawę, lecz zarządziła w tym celu badania. 3) Rada miasta wybiera komisyę z 6 członków Rady pod przewodni-

ctwem prezydenta z prawem przybrania znawców, w tym celu, aby zbadała, w jaki sposób gmina miasta Krakowa prowadzić ma przedsiębiorstwo teatralne, czy we własnej administracyi, czy przez dzierżawę, i by odpowiednie wnioski Radzie miejskiej w naj krótszym czasie przedstawiła. Sprawozdawca Dr Faustyn Jakubowski.

— **Poświęcenie Bazaru dla wyrobów krajowych.** Zarząd Bazaru dla wyrobów krajowych w naszem mieście zaraz po zajęciu obszernego lokalu przy ul. Wiślnej i św. Anny upraszał X. Kardynała Dunajewskiego o dopełnienie poświęcenia i pobłogosławienie pracy, podjętej przez gminę m. Krakowa na pożytek całego kraju i ludności przeważnie włościańskiej, trudniącej się przemysłem domowym. X. Kardynał wysłuchał prośby i przyrzekł dopełnić aktu poświęcenia osobiście. Obietnicę tę spełnił X. Kardynał wczoraj wieczorem o godz. 6; przybył do Bazaru w towarzystwie swego sekretarza i dopełnił poświęcenia sklepów, w których się mieszczą artystyczne i piękne wyroby rodzime. Księcia Kościoła powitał zarząd Bazaru. Po dokonaniu poświęcenia życzył X. Kardynał powodzenia i dalszego rozwoju tak pożytecznej dla kraju instytucyi.

— **Rekolekcyjne nauki** będzie dawał w kaplicy XX. Zmartwychwstańców X. Adolf Bakanowski C. R. w następującym porządku: we środę dnia 6 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ wieczorem; we czwartek, w piątek i w sobotę o godz. 10 rano Msza św., później nauka, wieczorem o godz. $5\frac{1}{2}$ Różaniec, potem nauka i błogosławieństwo Najśw. Sakramentu.

— **Dr Bronisław Dembiński,** nowo-mianowany profesor historyi powszechnej na uniwersytecie lwowskim, mając w tych dniach opuścić Kraków, żegnany był przedwczoraj kolacyą przez grono profesorów Uniwersytetu Jagiell., kolegów i znajomych. Odjeżdżający zostawia w kołach uczonych naszego miasta najlepsze wspomnienia, jako pożyteczna i nieposlednia siła naukowa. Rodem z Poznania, kończył studya w Niemczech. Następnie pracował w archiwach w Berlinie, Wiedniu, Rzymie, Florencyi i Paryżu, a jak umiał z nich korzystać, świadczy ogłoszone drukiem „Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach rzymskich.“ Mianowany docentem Uniwersytetu Jagiell., wykładał tu przez pięć lat, miewając równocześnie odczyty z zakresu historyi powszechnej w Muzeum Baranieckiego. Młody jeszcze, miał już czas ogłosić cały szereg prac źródłowych z różnych epok historyi, których tytuły są: „Pius IV,“ „Stosunek literatury politycznej włoskiej do polskiej,“ „Upadek rycerstwa feudalnego,“ „Upadek polityczny Włoch w epoce odrodzenia.“ Najpoważniejszą atoli pracą jest wydany nakładem Akademii Umiejętności i rok temu przez nas obszerniej omawiany I tom dzieła „Rzym i Europa w czasie soboru trydenckiego.“ W osobie nowego profesora historyi powszechnej niewątpliwie dobry nabytek robi uniwersytet lwowski.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Jan Kosiński, rodem z Dębicy i Antoni Biesiadzki, z Pagorka, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Zbiory gabinetu archeologicznego** Uniw. Jagiellońskiego wzbogacone zostają nową cenną kollekcyą przez hr. Konstantego Przezdzieckiego, który o darze swym zawiadomił rektora Uniw. Jagiell. następującem pismem:

Magnificencyo!

Pragnąc dalej pomnożyć kollekcyę Przezdzieckich, powstałą ze zbiorów ś. p. mojego ojca i przedmiotów przezemnie nabywanych, w gabinecie archeologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, mam zaszczyt złożyć na ręce waszej Magnificencyi następującą deklaracyę:

Ostatniemi czasy doszła do skutku dawno zawarta przezemnie umowa z prof. Józefem Łepkowskim o nabycie jego biblioteki wraz ze zbiorami rysunków, rękopisów i prac jego własnych wydanych i niewydanych dotąd. Obecnie z powodu przejścia realności prof. Łepkowskiego, przy ulicy Straszewskiego położonej, w inne ręce, wyż wzmiankowana biblioteka przeniesioną została do skrzydła pałacu książęco-biskupiego przy ulicy Wiślnej i pozostaje pod łaskawym nadzorem Wiel. X. Dunin-Kozickiego.

Zdaje mi się, iż godnie uczczę wieloletnie zasługi prof. Łepkowskiego około archeologii polskiej i fundacyi gabinetu archeologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, składając na wieczne czasy w tymże gabinecie spuściznę jego naukową jakoto: własne jego dzieła wydane, lub dotąd niewydane, rysunki staraniem jego sporządzone, oraz tę część jego biblioteki, która najbliższą jest treścią przedmiotów, wykładanych z katedry dotychczas przez prof. Łepkowskiego zajętej. Oprócz tego zamierzam złożyć tam teki zawierające rzeczy krakowskie, opisy grobów i pogrzebów królewskich itp.

Spodziewam się przybyć do Krakowa w miesiącu maju r. b. dla załatwienia formalnego oddania wyż wzmiankowanych przedmiotów w posiadanie gabinetu archeologicznego, zastrzegając sobie tylko wpisanie ich do inwentarza kollekcyi imienia Przezdzieckich, która ma zostać nadal pod kuratoryą dziedziczną w mojej rodzinie.

Tymczasem upraszam waszą Magnificencyę o przyjęcie dzisiejszej mojej ofiary do wiadomości.

W Krakowie, d. 4 kwietnia 1892 r.

Konstanty Przezdziecki.

— **Pierwszy odczyt p. Zenona Przesmyckiego** odbył się wczoraj w zapełnionej publicznością auli *Collegii novi.* W odczycie wczorajszym, który długością swą znużył nieco słuchaczy, przedstawił prelegent początek dekadentyzmu we Francyi i scharakteryzował postacie: Stefana Mallarmé, Pawła Verlaine, hr. Villiers de l'Isle Adam i Artura Rimbaud. Dokładne sprawozdanie podamy dopiero po drugim odczycie, który z pierwszym stanowić będzie organiczną całość.

— **Na wystawie Sztuk pięknych** przy elektrycznem oświetleniu odegra jutro wieczorem muzyka 13 pułku między innemi utworami uwerturę Beethovena „Coriolan.“

— **Pierwszy wieczorek** muzykalno-deklamacyjny, który się odbył onegdaj staraniem Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek, zgromadził w salach Towarzystwa muzycznego liczną publiczność, złożoną przeważnie z pań. Na program tego koncertu złożyło się śliczne trio Beethovena, odegrane przez p. Wł. Żeleńskiego wspólnie z pp. Singerem i Stinglem. Tańce rusińskie Noskowskiego i muzyka baletowa z *Konrada Walenroda*, wykonane na cztery ręce przez p. Żeleńskiego z uczennicą p. Spławińską, wreszcie deklamacya p. Siemaszkowej, która wypowiedziała piękny ustęp z *Kirgiza* Zielińskiego z wielką werwą i przejęciem się, oraz wiersz Tetmajera *Beatrice Cenci.*

— **Program koncertu Józefy Szlezygier,** zapowiedzianego na jutro w sali Towarzystwa muzycznego ze współudziałem panny T. Trapszównej, Dra Wł. Żeleńskiego, W. Singera, I. Heggenbergera, I. Ostrowskiego i Fr. Stingla, składa się z następujących utworów: 1) Żeleński: Kwartet smyczkowy, odegrają pp. Singer, Heggenberger, Ostrowski i Stingl; 2) Meyerbeer: Arya z op. *Hugonoci*, odśpiewa panna J. Szlezygier; 3) Deklamacya, wygłosi panna T. Trapszówna; 4) *a)* Meyer-Hellmund: „Urocza pieśń,“ *b)* Schubert: „Niepokój,“ odśpiewa panna J. Szlezygier; 5) *a)* Ries: 1) Romanza, 2) Gondoliera, *b)* Vieuxtemps: „Caprice“ na skrzypce z tow. fortepianu, odegra p. W. Singer; 6) *a)* Żeleński: „Niepodobieństwo,“ *b)* Niewiadomski: „Rezeda,“ *c)* Gall: „Najpiękniejsze piosnki,“ odśpiewa panna J. Szlezygier; 7) Thomas: Polonez z op. *Mignon*, odśpiewa panna Szlezygier. — Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Występy p. J. Szlezygier we Lwowie, z których ostatni przypadł w niedzielę dnia 3 b. m., wywołały tam prawdziwy zapał uwielbienia dla jej niezwykłej muzykalności i pięknego głosu.

— **Ogólne doroczne zebranie** członków Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się we środę dnia 6 kwietnia o godz. 5 po południu w mieszkaniu JEmin. X. Kardynała Dunajewskiego.

— **Dla dotkniętych nieurodzajem.** Jeneralna dyrekcya kolei państwowych przyznała 40% opust dla transportu kukurudzy i ziemniaków na wszystkich swoich liniach z powodu nieurodzaju. Artykuły te miały być sprowadzane ze wschodniej części kraju do zachodniej, tymczasem wschodnia Galicya nie posiada ich zupełnie i chciała importować z zachodniej. Artykuły te mogą być sprowadzone tylko z Węgier, a w tej mierze rozporządzenie nie przyznawało wyraźnie żadnego opustu. O objaśnienie w tej mierze udał się tutejszy Wydział powiatowy do jeneralnej dyrekcyi i ta objaśniła, że przyznany już poprzednio 40% opust na wszystkich kolejach państwowych w Galicyi dla transportu ziemniaków i kukurudzy odnosi się zarówno do transportu ziemniaków i kukurudzy z krajów korony węgierskiej sprowadzanych i że w tej mierze tak dyrekcye ruchu we Lwowie i Krakowie jak urzędy kolejowe zostały pouczone.

— **W pałacu Namiestnikowskim we Lwowie** odbył się przedwczoraj świetny raut, na który przybyli przedstawiciele wszystkich władz, liczny zastęp członków Sejmu z JE. Marszałkiem na czele i cały lwowski *high-life.* Pedczas rauty przygrywała orkiestra wojskowa pod batutą kapelmistrza Rolla.

Jutro zaś odbędzie się w pałacu Namiestnikowskim na cele dobroczynne teatr amatorski. Przedstawienie rozpocznie pełna humoru fraszka sceniczna Z. Przybylskiego p. t. *Przegrany zakład*, a w odegraniu jej wezmą udział panie: hr. Romanowa Potocka, hr. Konstancya Stadnicka, baronowa Marya Hagen, hrabianka Karolina Dzieduszycka, panna Skorupczanka, panna Puzynianka; panowie: Juliusz Bielski (ojciec), Józef Wiktor, Włodz. Postruski, Jaruntowski, Stanisław Sozański, Krechowiecki.

Drugi numer programu wypełni śpiew, a będzie to miła niespodzianka dla słuchaczy. Wystąpi bowiem znana także u nas z piękności swego śpiewu i artystycznego wykonania, pani mecenasowa Maramorosz z domu Rump, która przyrzekła swój współudział i w tym celu umyślnie przyjeżdża do Lwowa.

Z kolei nastąpi przedstawienie ślicznej komedyi jedno-aktowej Paillerona p. t. *L'Etincelle*, w której wezmą udział: pani Konstancya hr. Stadnicka, pani Romanowa hr. Potocka i hr. Cieszkowski, który bawi teraz we Lwowie.

— **Ze Lwowa** piszą nam: Sala teatralna hr. Skarbka niezwykły w sobotę ubiegłą przedstawiała widok, to znaczy zapełnioną była po brzegi. Bo też premiera była nielada: *Cavalleria rusticana*, obiegłszy całą Europę zachodnią, dotarła i do Lwowa. Zdaje mi się, że *Cavallerii* wszędzie tam, gdzie później się ją słyszy w całości, szkodzi fakt, iż każdy słuchacz zna przedtem na pamięć najpiękniejsze jej ustępy z koncertów. W ten sposób każdy już z góry akcentuje sobie i podkreśla *Intermezzo* czy *Preghierę*, a reszta opery ginie w półmroku. Nie wynika z tego, aby słynne dzieło Mascagniego nie miało powodzenia nad Pełtwią. Przeciwnie. Powodzenie było głośne i wielkie, a wskutek bisowania przedstawienie przeciągnęło się do godz. $10\frac{1}{2}$ w nocy. W tem bisowaniu były nawet rzeczy dość dziwne. I tak aryettę z kieliszkiem Turidda i chóru, musiano powtórzyć na żądanie „górnych“ sfer teatru. A jednak opera schodzi tu bardzo wyraźnie na poziom operetki. Wykonanie wiele pozostawiło do życzenia. P. Busi jest śpiewaczką z temperamentem, ale z głosem dobrze już nadszarpanym. To nieszczęśliwe „tremolo,“ doprowadzające do rozpaczy tam, gdzie pełne, równe, zdrowe zaakcentowanie tonu jest koniecznem, pojawiało się u p. Busi co chwila. Niepodobna za to odmówić jej pewnej dramatyczności w scenie zazdrości z Turiddem. Tego ostatniego śpiewał p. Warmuth. Jeśli kto chce się przekonać, jak zła gra może zepsuć wszelkie zalety głosu w śpiewach, ten niech zobaczy p. Warmutha w roli Turidda. W grze niemej w scenie z Santuzzą i Lolą był p. Warmuth wprost śmiesznym. Ruchy i gra fizyognomii Turidda mogły były rozbroić nawet dwie zazdrosne o niego kobiety i wprawić je w szczerą wesołość. Szkoda, że p. Kiczmanowi kazano grać rolę Alfia, do których ten artysta żadnych, ale to żadnych nie posiada warunków. Chóry trzymały się dobrze, orkiestra doskonale. W *mise en scène* znać było staranność, a raczej usiłowanie staranności. Brakło rzeczy, która na innych scenach dodaje operze wiele życia i charakteru; oto cała akcya w pierwszej części odbywa się na tle ciągłego ruchu do i z kościoła. Tego we Lwowie zaniechano i źle zrobiono.

— **Wiadomości kościelne.** *Tygodnik katolicki* donosi o następujących zmianach w archidyecezyi lwowskiej obrz. łac.: X. Józef Wolf zamianowany katechetą gimnazyum w Suczawie.

Zmarł X. Ant. Dąbrowski, ur. 1855, ord. 1883, komendarz z Podwołoczysk.

Przeniesieni: X. Wład. Kotuski z Glinian do kościoła św. Marcina we Lwowie, X. J. Turczański ze Zborowa do Glinian i X. L. Scherf z Barysza do Czerniowiec.

X. Stan. Swidecki został administratorem w Stanisławowie.

W dyecezyi przemyskiej: kan. instytucyą na Miejsce otrzymał X. Bronisław Markiewicz, Salezyanin.

W dyecezyi tarnowskiej: prezentę na probostwo w Zalasowej otrzymał X. Szczepan Gibel, wik. z Ryglic, a na probostwo w Gnojniku X. Michał Kryza, wik. z Przecławia.

Odznaczeni: *expositorio can.* X. Kazimierz Lepiarz proboszcz w Pstrągowej, i X. Kazimierz Łazarski, prob. w Limanowej.

Przeniesieni: X. Fryderyk Kletta z Dobrej do Podegrodzia i X. Józef Łazarski ze Trzciany do Łącka.

Na restauracyę katedry tarnowskiej wpłynęło od 5 lutego do 20 marca 526 złr. $66\frac{1}{2}$ ct.

Z zakonu OO. Franciszkanów przeniesieni: O. Wład. Fabianski z komendaryi w Hanaczowie do Krosna, a X. Fr. Kurbas z Krosna na komendaryę w Hanaczowie.

— **Odtrącone podszepty agitacyjne.** Jak nam donoszą, chłopi w Sądeckiem odebrali ze Lwowa broszurę, drukowaną w Genewie, czy w Zurichu, doradzającą im, żeby oddali swoje grunta na wspólną własność gminy. Rozgniewani, zaczęli się przyglądać bliżej broszurce i poznali na adresie pismo tej osoby, która im przysyła *Przyjaciela Ludu.* Uradzili tedy nie trzymać i nie czytać *Przyjaciela Ludu.* Wskutek tego p. Wysłouch, jeden z redaktorów tego pisma, chcąc sprawę naprawić, przyszedł przedwczoraj do posłów włościańskich i zaczął im tłómaczyć, perswadować. Oponował mu jednak stanowczo p. Kramarczyk. Dyskusya rozogniła się, a ze strony zniecierpliwionego p. W., który w zapale walki zapomniał o swojem demokratycznem stanowisku, paść miały wyrazy: „dureń, cham“ itp... Na to poseł Kramarczyk odpowiedział panu W. dwa razy bardzo energicznym, silnym i dotkliwym argumentem, porwał go następnie za kołnierz i usunął z pokoju.

— **Przystanek kolejowy Zdrój-Żegiestów.** Dowiadujemy się, że za staraniem nowego zarządu Zakładu kąpielowego w Żegiestowie, zarządziła tutejsza dyrekcya kolei, aby począwszy od 1 maja, pociągi osobowe stawały także dla wsiadania i wysiadania na stacyi Zdrój Żegiestów. — Będzie to niezawodnie bardzo dogodnem dla osób, któreby chciały wcześniej rozglądnąć się tam za stosownem pomieszkaniem.

— **O rabinat czerniowiecki,** opróżniony skutkiem śmierci rabina Igla, stara się Dr Bloch, deputowany do Rady państwa.

— **Szpiedzy rosyjscy.** Z Kossowa piszą do *Przeglądu*: Żandarmerya tutejsza pod koniec zeszłego miesiąsiąca przytrzymała w Kossowie, Sokołowie i Riczce trzech wojskowych rosyjskich, przebranych po cywilnemu. — Wszyscy trzej wykazywali się jako zwykli podróżnicy, znaleziono jednak przy nich przeróżne notatki, dotyczące sytuacyi wojsk i oznaczenia miejscowości, w których nieprzyjaciel w razie przejścia granicy będzie wypoczywał. — Oprócz tego widoczne wykształcenie i postawa wojskowa, tudzież dystynkcya w obejściu wskazują, że to niezwykłe ptaszki. Jeden z nich, przytrzymany przez chłopów w Sokołowie, zdradził się tem, że posprzeczawszy się z chłopami w karczmie, począł kląć i wymyślać od „miatieżników,“ „worów“ itp. Widzimy więc ztąd, że rosyjski sztab korpusu wołyńsko-podolskiego zwrócił uwagę na Pokucie, przez które przemarsz ku Węgrom byłby najdogodniejszy.

— **Z Perchińska** donoszą, że pod Rypnem okazało się nowe obfite źródło ropy naftowej w szybie spółki p. St. Szczepanowskiego i Perkinsa.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bar, w powiecie gródeckim, na restauracyę budynku szkolnego zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Zmiany w armii.** Podpułkownik Karol Renner przeniesiony został z 5 do 10 p. drag., a major Ant. Müller z 6 p. drag. do 8 pułku ułanów.

Lekarzem asystentem zamianowany Izr. Selzer z 30 p. piesz. do garn. szpitala w Krakowie.

Kapitan rachmistrz Otto Schmidt przeniesiony z 77 p. p. do domu transp. w Przemyślu, a na jego miejsce mian. porucznik Józef Ledl.

Oficyał dyrekcyi inż. w Jarosławiu, Fr. Starek, przeniesiony do Gracu, a na jego miejsce mianowany Antoni Ludwig.

Do czynnej służby przeniesiony kapitan rachmistrz, Józef Stabkowski, w Dąbrowie pod Tarnowem, z 4 bat. strzelców do 38 dyw. bateryi.

Na rok otrzymał urlop por. Wal. Wyrobisz z 5 p. art. w Krakowie.

W stały stan spoczynku przeniesiony został kapitan rachunkowy, Leon Herzmanek, z 30 pułku pieszego.

— **Prezydent kraju Bukowiny** nadał orm. kat. probostwo w Czerniowcach X. Kajetanowi Kasprowiczowi, gremialnemu kanonikowi kapituły orm. kat. we Lwowie.

— **Wystawa obrazów** w Künstlerhausie wiedeńskim jest w tym roku nader liczna i piękna. Najj. Pan otworzył onegdaj wystawę i przez dwie godziny przyglądał się z uwagą celniejszym obrazom. Z Polaków króluje Pochwalski, który nadesłał kilka portretów, będących perłami wystawy. Są także obrazy Ajdukiewicza, W. Kossaka, Styki i innych.

— **O drugim koncercie Śliwińskiego** w Paryżu wyraża się *Figaro* bardzo pochlebnie i zapisuje wielkie powodzenie koncertanta. Artysta był przedmiotem długich owacyj. P. Śliwiński, pisze ten dziennik, oczarował słuchaczy wdziękiem i świetnością swego nadzwyczajnego talentu, który robi z niego jednego z najznakomitszych artystów, jakich słyszano w Paryżu.

— **Na sezon letni** wynajęto dla Natalii serbskiej willę pod Gracem.

— **Proces prasowy.** Z Petersburga donoszą, iż w cywilnym kasacyjnym departamencie senatu roztrząsana była skarga kasacyjna sukcesorów Chopina przeciw firmie „Gebethner i Wolff“ o prawo wydawnictwa utworów zmarłego kompozytora. Ze strony firmy stawał adwokat przysięgły Kraushar z Warszawy. Senat wbrew wnioskowi towarzysza prokuratora, skargę kasacyjną sukcesorów Chopina odrzucił i wyrok poprzedniej instancyi utrzymał.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 b. m.: *Schadzka*, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i *Wróble*, komedya w 3 aktach Labicha i Delacour — pierwszy występ p. Śliwickiego po powrocie do zdrowia.

W sobotę 9 b. m. po raz pierwszy: *Ojcze nasz*, dramat w 1 akcie Coppée'go i *Gwałtu, co się dzieje*, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

— Dnia 4 kwietnia piękna pogoda; termometr od +3·9 doszedł do +18·0 C. Barometr idzie dalej w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 5 kwietnia stan jego był 747·9 mm., termometru +4·6 C. Wiatr północny.

We środę dnia 6 kwietnia: św. Celestyna pap.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Biblioteka Warszawska, w świeżo wyszłym zeszycie za marzec, mieści kilka nader ważnych i zajmujących artykułów. P. A. Brückner, który już tyloma pracami i odkryciami rozszerzył naszą znajomość średniowiecznej literatury i oświaty polskiej, a rok właśnie temu w *Bibl. Warsz.* wykazywał wpływ otaczających stosunków, wierzeń, obyczajów, urządzeń itd. na treść i ton naszych kazań średniowiecznych, bada obecnie też „Kazania średniowieczne“ pod względem ich stosunku do współczesnej literatury i oświaty tak w Polsce, jak w ościennych krajach, i do nowych, a nader ciekawych dochodzi wyników. Praca p. Brücknera jest niezaprzeczenie pogłębieniem pojęć naszych o umysłowości polskiej w XIV i XV w., a nadto wydobywa na wierzch mnóstwo zupełnie nowych szczegółów i postaci. P. Biegeleisen ogłasza kilka „Nieznanych pism Wincentego Pola;“ najważniejsze z nich są memoryały i pisma w sprawie stosunków ekonomicznych i gospodarczych w Galicyi, które w sympatycznym poecie odsłaniają obywatela, poważnie i ze znajomością rzeczy pracującego nad podniesieniem dobrobytu, uregulowaniem zwichniętych w latach 1846—1851 stosunków gospodarczych i socyalnych, nad wprowadzeniem szlachty galicyjskiej na nowe a zdrowe tory pracy, oszczędności i postępu. Na poważne też myśli naprowadza czytelnika artykuł p. A. Donimirskiego o postępach „Kolonizacyi niemieckiej“ w Poznańskiem, napisany z gruntowną znajomością rzeczy na podstawie aktów urzędowych.

Do artykułów zajmujących zaliczamy dokończenie „Dziennika z podróży po Grecyi“ p. J. Weyssenhoffa. Radzimy każdemu tak, jak my, przezwyciężyć usprawiedliwione niedowierzanie do opisów podróży, i przeczytać dziennik ten, a będzie miał prawdziwą i najmilszą niespodziankę. P. Edmund Naganowski w „Kronice Londyńskiej“ zaznajamia nas z najnowszemi objawami literatury powieściowej angielskiej i zwraca uwagę zwłaszcza na powieść Hardy'ego p. t.: „Tess of the d'Urbervilles;“ obok tego maluje stosunki religijne w Anglii i zaznacza zadziwiający wzrost sympatyj dla katolicyzmu. Znany z artykułów historycznych i opowiadań ks. Michał Radziwiłł, występuje po raz pierwszy z poematem p. t.: „Hewa.“

„Świat“ w numerze z 1 kwietnia zawiera piękny drzeworyt z obrazu Siemiradzkiego „Apoteoza Kopernika,“ reprodukcyę obrazu p. Styki „Matka Boska w szopie wieśniaka polskiego,“ oraz rysunki p. St. Janowskiego, p. T. Axentowicza i p. Z. Myrton Michalskiego. W części literackiej spotykamy same prawie dalsze ciągi lub dokończenia artykułów, dawniej rozpoczętych, między któremi odznacza się zajmująca i gruntowna praca p. Stanisława Estreichera o Antonim Małeckim; pewnym zaś polotem i szerokiemi horyzontami uderzają poglądy o „prądach i ludziach“ młodego pisarza, kryjącego się pod pseudonimem Nerosa. Kronika, jak zwykle, opracowana starannie przynosi cały zapas wiadomości i zapisek ze świata literatury i sztuki.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 kwietnia.

Wobec tego że ceny zboża w Berlinie na późniejsze termina, dość znacznie się obniżyły, a tymczasem u nas zapasy zaczynają się zmniejszać, usposobienie dzisiejszego targu było niepewne, a drzy małych obrotach ceny ostatnie utrzymały się, aczkolwiek z trudnością. Jęczmień i owies, w celnych gatunkach do siewu, także koniczyna, poszukiwane.

Płacono za pszenicę białą od 11·25 do 11·65 złr., za czerwoną od 11·— do 11·40 złr., za żółtą od 11·— do 11·35 złr.; za żyto od 9·40 do 10·25 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·40 złr.; na kaszę od 7·— do 7·50 złr.; za owies od 6.75 do 7·20 złr.; za koniczynę czerw. od 60 do 75 złr., za białą od 45 do 70 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 518, węgierskich 2407, niemieckich 1627 — razem 4552 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50—52—55 złr., osobliwe 56—58 złr., węgierskie 50—55—58—60 złr., niemieckie 53—58—60—62 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 kwietnia. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę p. Rożankowskiego i towarzyszy z powodu rzekomo niewłaściwie przez inspektora szkolnego okręgowego, Stanisława Tokarskiego, pobieranych kosztów komisyjnych. Komisarz oświadcza na podstawie aktów, iż inspektor okręgowy przeprowadzał komisyjne dochodzenia na wyraźne polecenia, wydane mu przez przewodniczącego brodzkiej Rady szkolnej okręgowej, do czego w myśl § 5 instrukcyi był obowiązanym i uprawnionym. W żadnym z podniesionych w interpelacyi wypadków strony interesowane nie wnosiły zażaleń przeciw nałożeniu lub wysokości kosztów komisyjnych. Te czynności komisyjne nie mogły być załatwiane przy sposobności wizytacyi szkół, gdyż do czynności tych musiał być zawsze na kilka dni naprzód wyznaczony termin, o którym wszyscy wiedzieli — zaś wizytacya szkoły, jeżeli ma być skuteczną, musi być niespodziewaną.

Następnie odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę Rożankowskiego, z powodu wrzekomego krzywdzenia Rusinów co do ich języka przez władze administracyjne, a to tak polityczne, jak i skarbowe, przez sądy i prokuratorye państwa. Co do władz politycznych, zaznacza komisarz, że fakt, który w interpelacyi podniesiono, iż Starostwo w Złoczowie zagroziło gminie w Zakomarzu karą za to, że przedłożyła sprawozdanie w języku ruskim, doszedł do wiadomości prezydyum Namiestnictwa przez czasopismo *Diło.* Namiestnictwo przekonawszy się o prawdziwości doniesienia, jeszcze przed wniesieniem interpelacyi zwróciło uwagę starosty, iż postąpił niewłaściwie, a nadto wydało okólnik do starostw we wschodniej Galicyi, którym polecono ściśle przestrzegać postanowień, zawartych w rozporządzeniach co do kwestyj językowych. Toż samo władze skarbowe i sądy przestrzegają ściśle obowiązujących przepisów. P. komisarz zwraca się w końcu z prośbą do interpelantów, aby w razie dojścia do ich wiadomości jakichkolwiek uchybień w kwestyi językowej, nie chcieli uważać każdego uchybienia za chęć i zamiar upośledzenia języka ruskiego, gdyż takich zamiarów rząd nie miał i nie ma, a pomyłki i nieuwagi w każdym urzędzie zdarzyć się mogą i wszelkie w tym kierunku uzasadnione zażalenia przez władze przełożone z całą przychylnością oceniane będą.

W sprawie krajowych niższych szkół rolniczych przedłożył imieniem komisyi gospodarstwa krajowego ref. Struszkiewicz następujące wnioski: 1) Sejm przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach — o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku, tudzież o czynnościach, tyczących się założenia nowych szkół rolniczych niższych w Uhersku i Krośnie. 2) Sejm ustanawia dla etatowych nauczycieli nauk fachowych przy krajowych niższych szkołach rolniczych płacę roczną 1000 złr., dodatek aktywalny w kwocie 100 złr. i trzy dodatki pięcioletnie po 100 złr. 3) Sejm poleca zrównać płacę wszystkich nauczycieli — kierowników krajowych niższych szkół rolniczych do wysokości 1300 złr. rocznej płacy, 140 złr. dodatku aktywalnego i trzech pięcioleci po 200 złr. 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze w roku 1892 przeprowadził reorganizacyę nauki w szkole Kobiernickiej przez rozłożenie tejże na trzy lata, analogicznie jak w szkołach Horodeńskiej i Jagielnickiej. 5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1892 przygotował wszelkie materyały potrzebne do budowy niższej krajowej szkoły rolniczej w Uhersku, a według możności budowę tę według przedłożonych planów jeszcze w tym roku rozpoczął i otwiera Wydziałowi krajowemu na ten cel kredyt do wysokości 5,000 złr. z funduszów krajowych. 6) Sejm postanawia założenie szkoły rolniczej niższej w Krośnie i połączenie z nią kursu uprawy i wyprawy roślin włóknistych i poleca Wydziałowi kraj., ażeby szczegółowe w tej sprawie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył.

Trzecieski upomina się o rychłe założenie szkoły rolniczej w Krośnie. Męciński konstatuje rozwój niższych szkół rolniczych i poleca gorąco tworzenie takich szkół. Mowca uprasza Wydział krajowy, aby przy tworzeniu kuratoryi nowo założyć się mających szkół starał się o dobór osób, mających wejść w skład kuratoryi. Romanowicz przyrzeka, że na następnej sesyi przedstawi Wydział krajowy Sejmowi pozytywne wnioski co do założenia szkoły w Krośnie. Stanisław Stadnicki, Klemens Dzieduszycki i Struszkiewicz wyrażają Wydziałowi krajowemu pochwałę za należytą i dla szkół rolniczych z wielkim pożytkiem rozwiniętą działalność.

Wnioski komisyi przyjęto.

W przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie przedłożył imieniem komisyi gospodarstwa krajowego ref. Vivien następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole i folwarku czernichowskim.

II. a) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby, skoro tylko rokowania z rządem o udzielenie subwencyi na cele budowy w wysokości połowy jej kosztów do pomyślnego skutku doprowadzone zostaną, przystąpił bezzwłocznie do przebudowania i rozszerzenia gmachu szkolnego w Czernichowie na ilość 65 uczniów, a to na podstawie odpowiednio sporządzonych planów i kosztorysów, nieprzekraczających sumy 60,000 złr. b) Na koszta tej budowy przeznacza Sejm przedewszystkiem wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyi w Czernichowie w nominalnej kwocie 23,300 złr. i upoważnia Wydział krajowy do użycia tej kwoty. c) Na dalsze koszta budowy przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej wniosek o odpowiedni kredyt w granicach uchwalonej na budowę sumy.

III. Ustępy I, 1 i III 2 etatu osób i płac grona nauczycielskiego przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie znoszą się i brzmieć mają, jak następuje: Grono nauczycielskie składa się: 1) Z dyrektora i ośmiu nauczycieli zwyczajnych (stałych), a mianowicie z pięciu do wykładu nauk zawodowych, dwóch do wykładu nauk zasadniczych i jednego do nauk ogólnie kształcących. 2) Trzech nauczycieli do wykładu nauk zawodowych otrzymuje pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1,300 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr.; dwóch zaś przy wolnem pomieszkaniu pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1,100 złr., dodatek aktywalny 140 złr. i dodatek pięcioletni 200 złr.

IV. Na reorganizacyę obory czernichowskiej otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2,000 złr.

V. Petycyę prof. Konrada Kubla odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do ocenienia i możliwego uwzględnienia.

Langie wyraża uznanie Wydziałowi krajowemu za wprowadzenie ładu w szkole czernichowskiej. Struszkiewicz dziękuje Wydziałowi krajowemu, że postawił internat w Czernichowie na takiej stopie. Zdaniem mowcy, uznanie to należy się w znacznej mierze kierownikowi zakładu. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Viviena przyjęto wnioski komisyi.

W przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie przedłożył imieniem komisyi gospodarstwa krajowego referent Stanisław Stadnicki następujące wnioski:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie przyjmuje się do wiadomości.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z galicyjskiem akcyjnem Towarzystwem handlowem we Lwowie rokowań w sprawie warunków rozszerzenia składów także na dział handlowy.

III. Upoważnia się Wydział krajowy: a) do sprzedaży pozostałego przy krajowych składach lwowskich z parceli Nr 3801/1 skrawka gruntu powierzchni 288 □° będącego własnością kraju; b) do użycia z ceny, w ten sposób uzyskać się mającej, kwoty 2000 złr. na pobudowanie dachu blaszanego na zbożowym magazynie lwowskim i 1000 złr. na przykupno 50 beczek transportówek; c) do odstąpienia gminie m. Lwowa z tej samej parceli części gruntu na utworzenie drogi za odpowiedniem wynagrodzeniem.

IV. Upoważnia się Wydział krajowy: a) do zakupna od zarządu kolei Północnej bezpośrednio do składu publicznego w Krakowie przylegającego gruntu w przestrzeni 8.656 m.^{2}, kosztem nie przenoszącym 16.000 złr.; b) do zaciągnięcia celem pokrycia tego wydatku na hipotekę realności l. 139 i 140 V, będących własnością kraju, pożyczki w kwocie 16.000 złr.; c) do odstąpienia zarządowi kolei Północnej 205 m.^{2} gruntu, należącego do publicznych składów w Krakowie, a będącego własnością kraju, za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Z kolei przedłożył p. Goldman sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1890 i postawił następujące wnioski: 1) Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z funduszu krajowego, funduszów dotowanych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych budżetem objętych, złożonych za rok budżetowy 1890; 2) Powyższe absolutoryum obejmuje także absolutoryum dla Rady szkolnej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego; 3) Na pokrycie niedoboru r. 1890 w sprawdzonej wysokości 39.247 złr., wstawia się tę kwotę do preliminarza na r. 1892. — Wnioski uchwalono bez dyskusyi.

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajo-

wego z jego czynności w zakresie szkół przemysłowych fachowych i warsztatów wzorowych, przedłożył imieniem komisyi przemysłowej ref. Chrzanowski następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z jego czynności w zakresie szkół przemysłowych zawodowych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z rządem o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, utrzymywanego kosztem skarbu państwa z pomocą zasiłków, dawanych ze skarbu krajowego i od innych czynników krajowych. Równocześnie poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby rokował z radami powiatów, przyległych Tarnopolowi i z Radą gminną Tarnopola o zobowiązanie się do dawania zasiłków dla założenia i utrzymania wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego w razie, gdyby zakład taki rząd założył i utrzymywał w Tarnopolu kosztem po części skarbu państwa.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby stabilizował Henryka Gruszeckiego na posadzie kierownika krajowej szkoły dla nauki tkactwa w Krośnie, oraz przyznał mu prawo do emerytury, tudzież wymierzał mu pięciolecia po 200 złr. Tak do emerytury i pięciolecia należy liczyć od d. 1 stycznia 1889 r.

Antoniewicz ubolewa, że przemysł domowy uciskany bywa fiskalizmem, a nadto czynią mu konkurencyę stowarzyszenia rzemieślnicze po miastach. Mowca wnosi rezolucyę, aby Wydział krajowy zwołał ankietę w celu zastanowienia się nad potrzebą podniesienia pewnych gałęzi przemysłu domowego.

Sprawozdawca Chrzanowski przedstawia, że tak Sejm, jak Wydział krajowy i reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa zna dobrze ważność przemysłu domowego. Mowca zaznacza, że zakładanie szkół przemysłowych w okolicach, w których ludność trudni się przemysłem domowym, jest najskuteczniejszym środkiem podniesienia tego przemysłu i wykazuje, dlaczego tak jest. Następnie wyszczególnia starania Wydziału krajowego i delegacyi w Radzie państwa, dążące do ułatwienia warunków rozwoju przemysłu domowego, obciążonego znacznym podatkiem zarobkowym.

Wnioski komisyi i rezolucyę Antoniewicza przyjęto.

Na wniosek Wydziału krajowego udzielono na lat 5 od dnia wejścia w życie uchwały sejmowej, koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1) obszarowi dworskiemu w Czaplach od mostu na rzece Strwiąż w Czaplach; 2) obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni; 3) obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce; 4) gminie w Babinie od mostu na rzece Strwiąż w Babinie; 5) gminom i obszarom dworskim w Denysowie i Kupczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie; 6) Radzie powiatowej w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze powiatowej domaradzko-strzyżowskiej; 7) Radzie powiatowej w Żółkwi na drodze powiatowej Żółkiew-Krechów; 8) Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowa-Sokołów; 9) Radzie powiatowej w Czortkowie na drodze powiatowej Jagielnica-Ułaszkowce; 10) Radzie pow. w Drohobyczu na drodze powiatowej Rychcice-Dobrowlany; 11) Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Obertyn; 12) Radzie powiatowej w Lisku na drodze powiatowej Ustrzyki-Lutowiska; 13) na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie i dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów.

Imieniem komisyi drogowej przedłożył referent Jaworski wnioski w przedmiocie subwencyi kraju dla zabezpieczenia budowy kolei lokalnych galicyjskich. (Sprawozdanie i wnioski zawarte są w dzisiejszej korespondencyi lwowskiej). Wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Imieniem komisyi drogowej wniósł ref. Jaworski: 1) uchwalenie wniosku posła Antoniewicza, wzywającego rząd do zaprowadzenia budowy kolei lokalnej od kolei z fabryki kainitu w Kałuszu; 2) petycye reprezentacyj miast Rohatyna, Kosowa, Kołomyi i Krosna o poparcie budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola — z Kołomyi na Horodenkę do Zaleszczyk, z Przybówki na Duklę do granicy węgierskiej, przekazać Sejm Wydziałowi krajowemu do właściwego użytku przy konferencyi, w ministerstwie handlu odbyć się mającej i z poleceniem zbadania sprawy tej, ewentualnie poczynienia odnośnych wniosków na przyszłej sesyi sejmowej.

Struszkiewicz zwraca uwagę, że Wydział krajowy powinien się wystarać o fachową siłę, któraby się zajęła w sprawach kolejowych.

Wnioski komisyi przyjęto.

Petycye miasta Kołomyi, Wydziału powiatowego, Stowarzyszenia przemysłowców i Towarzystwa budowy kolei Delatyn-Szeparowce przekazano Wydziałowi krajowemu, z poleceniem bliższego zbadania i przedłożenia Sejmowi sprawozdania na najbliższej sesyi.

W załatwieniu wniosku p. Kramarczyka, mającego na celu zapobieżenie niedostatkowi wskutek nieurodzaju w roku 1891, uchwalono na wniosek komisyi budżetowej (ref. Scipio): 1) wezwać rząd, ażeby ze względu na niedostatek, spowodowany nieurodzajem w roku 1891, wstrzymał ściąganie podatków zaległych i nie zarządzał egzekucyj u dotkniętych aż do późnej jesieni 1892 roku; 2) polecono Wydziałowi krajowemu, by rozdawanie zapomóg głodowych uskutecznił, o ile możności w zbożu, a nie w pieniądzach, oraz by się postarał o podobne współdziałanie rządu.

W załatwieniu wniosku posła Merunowicza w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół, powzięto na wniosek komisyi budżetowej (ref. St. Jędrzejowicz) następującą uchwałę: „Wniosek posła Merunowicza i towarzyszy o utworzenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czy kapitały, będące własnością niegdyś zarodowego krajowego funduszu szkolnego, mogłyby być użyte na utworzenie takiego funduszu pożyczkowego dla gmin wiejskich, przy równoczesnem zobowiązaniu funduszu krajowego do płacenia odsetek i stopniowego spłacania tych pożyczonych kapitałów Radzie szkolnej krajowej."

Imieniem komisyi prawniczej, przedłożył ref. Klemensiewicz projekt ustawy, uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. (Projekt ten ogłoszony był w Nrze 65 *Czasu*).

Krynicki krytykował projekt ustawy i proponował poprawkę, aby 100 złr. opłaconych podatków od części wydzielonych, uprawniało do utworzenia z wydzielonych części osobnego ciała tabularnego.

Po krótkiej dyskusyi formalnej ustawę w trzeciem czytaniu odrzucono.

Petycyę gminy Maków o wyjednanie u rządu otwarcia tam urzędu podatkowego, odstąpiono rządowi do przychylnego załatwienia.

Imieniem komisyi drogowej wnosi ref. Gross, aby zezwolono, iżby dzierżawcy poboru myt na drogach krajowych powiatu krakowskiego w Branicach, Kossowie i Przegini duchownej, Samuelowi Silbersteinowi, od 1 stycznia 1892 począwszy, aż po koniec kontraktu, zniżono był dalszy czynsz dzierżawny rocznie o 200 złr.

Na wniosek Huryka uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycyą Silbersteina.

Imieniem komisyi prawniczej referent Żywicki wnosi: Zwraca się Wydziałowi krajowemu sprawozdanie jego względem udzielenia opinii Sejmu co do potrzeby uznania ustanowienia nowego sądu powiatowego w obrębie starostwa kołomyjskiego z siedzibą w Jabłonowie do dokładnego zbadania tej potrzeby i życzenia gmin do tego sądu przydzielić się mających i przedłożenia w końcu sprawozdania.

Na wniosek komisyi administracyjnej (ref. Torosiewicz) polecono Wydziałowi krajowemu, aby prośbę gminy Bałuczyn o wyłączenie jej z sądu i starostwa w Złoczowie, a przyłączenie do sądu w Gliniananach i starostwa w Przemyślanach poparł wobec władz, biorąc pod rozwagę petycyę Wydziału powiatowego w Złoczowie.

Petycyę Wydziału powiatowego w Jaworowie w sprawie utworzenia urzędu podatkowego w Krakowcu, odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Nad petycyą Władysława Leliwy Kopystyńskiego o udzielenie posady przy Wydziale krajowym, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Wskutek petycyi gminy Podhajczyki-Wybranówka, powiatu trembowelskiego, uchwalono, by Wydział krajowy uczynił odpowiednie kroki o wydobycie od rządu kwoty 1568 złr. 97½ ct.

W załatwieniu petycyi gminy Wierzawice i 28 innych gmin powiatu łańcuckiego w przedmiocie zajęcia się sprawą podziału gmin sądowych, uchwalono wezwać rząd o przyśpieszenie sprawy zniżenia obecnych należytości za doręczenie pism sądowych, oraz ponowiono rezolucyę z r. 1889, aby rząd przepisy odnośnego rozporządzenia ministeryalnego uzupełnił postanowieniami, któreby wymagały, czy należy się opłata za przeczytanie, dopiero przy ostatniem zamknięciu spisów spadkowych, lub osobno, aby opłaty te za pismo, w których pismo sądowe wydane zostało i przedmiot.

Kramarczyk interpeluje rząd, dlaczego prowizorycznych nauczycieli we Lwowie nie stabilizuje.

Szczepanowski i Merunowicz interpelują Wydział krajowy, co zamierza uczynić, iż nieprzychylnie wyrazili się o towarzystwach zaliczkowych w okólniku.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 3ej m. 15 po południu. Następne odbędzie się dziś o 11 przed południem. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa pożyczki dla miasta Krakowa.

Jutro z powodu święta ruskiego posiedzenie rozpocznie się dopiero około godziny 4 po południu. W sobotę ukończy się dyskusya budżetowa. Według dotychczasowych dyspozycyj, Sejm ma być stanowczo zamknięty w sobotę.

Lwów 5 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem omawiano obszernie kwestyę objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki. — Wydział krajowy żądał, jak wiadomo, od Sejmu upoważnienia do przeprowadzenia z rządem rokowań co do objęcia przez kraj wyłącznej sprzedaży soli.

Komisya gospodarstwa krajowego uchwaliła przedstawić Sejmowi wnioski, zmierzające do udzielenia Wydziałowi krajowemu żądanego upoważnienia do zawarcia z rządem interesu solnego i objęcia sprzedaży soli na własny rachunek.

Wydział kraj. przeprowadzić ma w danym razie organizacyę sprzedaży soli i zarządzać przy pomocy Wydziałów powiatowych. Administracya sprzedaży soli ma być tak urządzoną, aby o ile możności w każdej gminie istniały miejsca sprzedaży soli. Możliwe zwyżki przy sprzedaży soli mają być użyte wyłącznie na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, ewentualnie na dalsze obniżenie cen soli.

P. Romanowicz wyjaśnił, że z interesu solnego uzyskać można dochód roczny około 50,000 złr.

P. Kl. Dzieduszycki domagał się odroczenia sprawy na rok, celem zapytania Wydziałów powiatowych, które zajmują się sprzedażą soli, czy one na podobne załatwienie sprawy się godzą.

P. Sapieha zażądał oświadczenia ze strony Wydziału krajowego, czyli czuje się na siłach przeprowadzić organizacyę tej sprzedaży bez strat dla kraju.

Pp. St. Badeni, Merunowicz i Włodzimierz Kozłowski popierali wnioski komisyi.

P. Gniewosz popierał wniosek p. Kl. Dzieduszyckiego.

W ostatecznem głosowaniu Koło oświadczyło się niemal jednogłośnie za wnioskami komisyi gospodarstwa kraj.

Posiedzenie Koła trwało od g. 8—10 wieczór.

Wiedeń 5 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi, iż w kołach dyplomatycznych Paryża krąży pogłoska, że nuncyusz papieski msgr. Ferrata zostanie w najbliższym czasie zastąpiony przez inną osobistość.

Rzym 5 kwietnia. Papież przyjmował onegdaj na dłuższej audyencyi ambasadora francuskiego, hr. Lefebvre de Behaine, który nazajutrz wyjechał do Paryża.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 5 kwietnia. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu z gmin wiejskich wybrano 7 Rumunów, 4 Rusinów i 1 Polaka (barona Kapri w Stanestie). W Kimpolung przepadł dotychczasowy poseł Kochanowski na rzecz Rumuna Stefanellego. Wassilko i Styrcea wybrani zostali jednomyślnie, jeden w Wyżnicy, drugi w Gurahumora. W Czerniowcach wybrano powtórnie Wolana przeciwko Rumunowi Morariu.

Wiedeń 5 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Radca dworu w galicyjskiem Namiestnictwie we Lwowie, Franciszek Karasiński, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda. Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, Karol Poglies, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali: adjunkt sądu obwodowego w Samborze Karol Szypajło dla Medenic, adjunkt sądu powiatowego w Dobromilu Adolf Zennegg dla Nadwórny, adjunkt sądu obwodowego w Sanoku Teofil Niedźwiński dla Mikuliniec.

Linc 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Strnadt zaprojektował rezolucyę, wzywającą rząd, aby nakoniec wziął pod rozwagę kilkakrotnie wyrażane przez reprezentacyę kraju życzenia, dotyczące przywrócenia szkoły wyznaniowej. Edlbacher wyraża zdanie, że wniosek Ebenhocha zdąża ku temu, aby duchowieństwo opanowało szkołę. Pomnożenie liczby duchownych reprezentantów w Radzie szkolnej krajowej równa się uzyskaniu szkoły wyznaniowej. Bahr oświadcza, że niema powodu do zmiany składu krajowej Rady szkolnej. Namiestnik, odpierając zarzuty, podniesione przez Strnadta przeciwko krajowej władzy szkolnej, wykazuje wypadki szczegółowe, w których postępowała zawsze z zupełną względnością, a w sprawie uwolnienia od nauki podczas ćwiczeń religijnych nie zajmowała bynajmniej nieprzyjaznego stanowiska. Antysemita Beurle przemawiał za wykluczeniem z Rady szkolnej izraelickiego reprezentanta.

Praga 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Podlipny uzasadniał wniosek, wzywający rząd, aby przystąpił do natychmiastowego burzenia części wałów pragskich, dla dostarczenia zarobku ludności, dotkniętej nędzą. Namiestnik uważa za naturalne dążenie miast do usunięcia tamujących ich rozwój granic i osobiście jest dla wniosku usposobiony przychylnie; uzasadnienie jego jednak nasuwa pewne zarzuty, naprzód ponieważ nędza obecnie się zmniejsza w miarę postępu zmiany pory roku, powtóre ponieważ pod pozorem nędzy wysuwają się żywioły, które dopiero w drugim rzędzie zasługują na uwzględnienie. (Oklaski). Wniosek przyjęto. Również przyjęto wniosek, wzywający rząd do zarządzenia spiesznych środków dla ochrony przemysłu młynarskiego.

Praga 5 kwietnia. W dyskusyi budżetowej w Sejmie wystąpił jako pierwszy mowca Schmeykal. Poddaje on ostrej krytyce zachowanie się Staroczechów i wielkiej własności w sprawie ugodowej. Rząd wypełnił wprawdzie swój obowiązek przedkładając Sejmowi projekty ugodowe, ale następnie pozostawił je ich losowi. Niemcy czescy jednak postarają się o to, by zwłaszcza projekt rozgraniczenia okręgów sądowych nie zniknął z porządku dziennego.

Zadar 5 kwietnia. Sejm dalmacki został dzisiaj zamknięty.

Berlin 5 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że Caprivi udaje się bezpośrednio po Wielkiej Nocy na kuracyę do Karlsbadu.

Paryż 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby podsekretarz stanu dla kolonii na interpelacyę w sprawie Tonkinu oświadczył, że w Delcie panuje wprawdzie spokój, w okolicach górskich jednak plądrują bandy łupieżcze. Podsekretarz stanu żądał od Izby przyjęcia projektu ustawy o organizacyi armii kolonialnej, aby rząd mógł przeprowadzić politykę kolonialną. Sprawa zakończyła się na tem, że komisya budżetowa przyjęła kredyt 360,000 franków, wyłącznie przeznaczony na utrzymanie uzyskanego stanowiska w Sudanie.

Paryż 5 kwietnia. Wczorajsze przesłuchanie Ravachola wykazało rolę i udział każdego z uczestników ostatnich zamachów. Wobec tego uważają śledztwo w tej sprawie za ukończone.

Paryż 5 kwietnia. W departamencie Aude aresztowano dwóch mężczyzn, rzekomo narodowości rosyjskiej. Aresztowani są silnie podejrzani o udział w ostatniej kradzieży dynamitu w Lourdes.

Paryż 5 kwietnia. *Journal des Débats* donosi: Prefektowi policyi nadesłano skrzynkę blaszaną, którą rzeczoznawcy rozpoznali jako nader starannie zbudowaną t. zw. machinę piekielną.

Nancy 5 kwietnia. Podczas kazania biskupa Turinez, w którem kaznodzieja omawiać zaczął sprawę robotniczą, powstało w katedrze zaburzenie i bójka, w której rzucano na siebie stołkami. Pięć osób rannych. Świecznik szklanny rozbito.

Stafford 5 kwietnia. W procesie o spisek anarchistyczny w Wallsal trzej oskarżeni: Cailes, Battolda i Charles skazani zostali na dziesięć lat, Deakin na 5 lat robót przymusowych. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Bruksela 5 kwietnia. W Seraing, przed domem sztygara tamtejszej kopalni, eksplodowały dwa naboje dynamitowe, nie zrządziwszy jednak żadnej szkody.

Madryt 5 kwietnia. Dwaj anarchiści podłożyli naboje dynamitowe na schodach, prowadzących z mieszkania prezesa Izby do sali obrad Kortezów. Policya spostrzegła zamach i bezzwłocznie uwięziła obu anarchistów. Przyznali się oni w zupełności do czynu. Znaleziono przy nich pismo zatytułowane: „Regulamin czynności Towarzystwa kosmopolitycznego." Oznaczony tam jest porządek dalszych zamachów; po gmachu Izby miano wysadzić w powietrze senat, pałac sprawiedliwości, budynek rady ministrów, ministerstwo wojny. Zamek królewski miał być wysadzony w powietrze w dzień palmowej niedzieli podczas sumy. Naboje, użyte w zamachu obecnym, miały 15 centymetrów długości; wypełnione były dynamitem. Sprawcami zamachu są Devac i Fereira, obaj Francuzi. Wśród ludności tutejszej panuje wielkie zaniepokojenie i oburzenie.

Barcelona 5 kwietnia. Uwięziono tu 14 anarchistów francuskich; mają oni być wydaleni z granic państwa.

Rzym 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przy dyskusyi budżetowej Rudini oświadczył, że ministeryum chce zaprowadzić oszczędności w budżecie wojskowym w zakresie granic narodowego bezpieczeństwa. Wielkie armie nakładają na państwa ciężary, są one jednak najlepszą rękojmią pokoju. Redukcya marynarki, która sama jedna bronić musi włoskich wybrzeży, jest niemożliwa. Włochy dotrzymają zobowiązań nawet za cenę największych choćby ofiar. Finanse oraz siła zbrojna ojczyzny muszą być podniesione w równej mierze (Żywe potakiwanie). Po mowie Rudiniego zamknięto dyskusyę jeneralną.

Belgrad 5 kwiet. Odczytano wczoraj w skupczynie ukaz rejencyi, upoważniający prezesa ministrów do żądania od skupczyny uchwalenia prowizorycznego dodatku na nadzwyczajne potrzeby wojskowe.

Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Pasicz i Giurics odpowiadać będą na interpelacyę liberalnych co do zużycia dziesięciomilionowej pożyczki na cele wojskowe.

Garaszanin wczoraj po raz pierwszy ukazał się na posiedzeniu skupczyny.

Belgrad 5 kwietnia. Krążą pogłoski, że na wczorajszem posiedzeniu wieczornem klubu radykalnego naradzano się nad projektem dwudziesto do trzydziesto-milionowej pożyczki na cele wojskowe.

Bukareszt 5 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu senator Aurelian interpelował ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunków handlowych z Niemcami. Minister Lahovary przyznaje, że niemiecka taryfa dyferencyalna pociąga za sobą szkody dla Rumunii i oświadcza, że nowy niemiecki system celny już nie uwzględnia interesów Rumunii. Pomiędzy oboma rządami zawiązano rokowania przedwstępne. Niemcy zastrzegają jednak przyznanie Rumunii prawa państwa najbardziej uprzywilejowanego, tylko w zamian za równorzędne koncesye. Na pytanie, czy represalia będą użyte, minister dzisiaj odpowiedzieć nie może. Większość senatu aprobowała stanowisko rządu.

Konstantynopol 5 kwietnia. Sułtan przyjmował wczoraj nowomianowanego ajenta bułgarskiego Dymitrowa. Audyencya trwała trzy kwadranse. Sułtan darował Dymitrowowi złotą papierośnicę z monogramem swym w brylantach.

Ateny 5 kwietnia. Półurzędowa *Palingenesia* donosi z Corfu, że władze miejscowe obawiają się ponownych antisemickich rozruchów z powodu świąt Wielkanocnych. *Palingenesia* zapewnia, że rząd zarządził odpowiednie środki.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłał A. Benoe z Niegowici 10 złr., hr. Jan i Zofia Szeptyccy 20 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. M. K. z pod Husiatyna 10 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, jest obecnie w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje dla niej Administracya *Czasu.*

Zgubiono

w dniu 4 b. m. w drodze przez ulicę Grodzką, Rynek, ulice Szewską i Krupniczą — przeszło 33 złr. w portmonetce, w której oprócz pewnego dokumentu znajdował się inserat właścicielki. Uczciwy znalazca otrzyma stósowną nagrodę za oddanie zguby w Administracyi *Czasu.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 —	Anglobanki	149 50
Renta austryac. srebrna	94 10	Uniony	233 50
Renta austryac. 4% złota	110 45	Bankvereiny	112 25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102 70	Akcye Länderbank.	206 60
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol. Kar. Lud.	211 50
„ kredytowe	310 25	„ „ lwowsko-czerniow.	246 25
Londyn	118 70	„ „ połudn.	85 50
Napoleony	9 42	Elbethale	230 75
Dukaty	5 61	Nordbahny	283 —
Marki	58 7½	Staatsbahny	284 50
5% Renta węg. pap.	102 70	Alpiny	63 —
4% „ złota	108 25	Akcye tytoniowe	164 —
Losy prem. węg.	144 25	Ruble	120 50
Losy tureckie	37 80		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 kwietnia

Banknoty austr.	172 10	4% Listy likw. pol.	63 10
Krótki Wiedeń	171 90	Akc. kol Kar. Lud	91 10
Banknoty ros.	208 70	„ austr. kred.	168 25
5% Listy zast. pols	65 80	Ultimo Ruble	208 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie	57 80	58 30
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 lat	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kupona bież. w rubl. i kop.	100 75	101 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	244 —	248 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	327 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 25	22 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 80
„ węgier. „ „	11 40	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 40	7 —

Wiedeń 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	94 90	95 10
4 2/10% „ srebrna	94 10	94 30
4% Renta złota	110 70	110 90
5% „ papier. nieopodatkow.	102 70	102 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 50	139 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 —	151 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 75	184 —
5% Renta węg. papierowa	101 95	102 15
4% „ „ złota	108 40	108 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 25	116 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	151 —	151 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 —	312 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 25	351 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	208 —	209 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	983 —	992 —
Unionbank . 200 „	237 75	238 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	161 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 25	114 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	204 —	205 —
Ferdynanda Północ. . 1050	2830	2835
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 —	212 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 —	178 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 —	246 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 —	204 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	285 —	285 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	85 50	86 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 30	201 90
„ Nord-Ost . 200 „	199 75	200 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	111 30	111 90
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	103 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	120 50	121 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 10	84 10
„ nieopd. „ „ „	91 75	92 75
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 75	195 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	139 —	139 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 60
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 10	103 10
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 10	103 10
„ Nordost . . 300 „ „	101 70	102 70
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 90	122 40
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	155 50	156 50
„ Węgierskie . „ 100	144 75	145 75
„ Tureckie . . fr. 400	38 —	38 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 50
Kredytowe . „ 100	189 75	190 50
Insbruku . „ 20	23 50	24 50
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 —	58 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	18 40	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 50
Rudolfa . „ 10	23 —	25 —
Salsburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	62 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	29 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty sterlingi angielskie	11 85	11 90
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 17
Rubel papierowy za 100 rubli	121 25	122 75

Lwów 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	325 —	328 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 4 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 10
„ „ „ „ V	— —	101 50
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 35
„ „ „ „ III	— —	102 —
„ „ „ „ IV	— —	101 20

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa 5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki 2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, do Wiednia,
9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa 9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] 4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Żywca, do Mszany dolnej.
6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 5·41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Żywca, z Mszany dolnej.
10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	z Wiednia, z Oświęcima.
3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511 82-]

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: **„Ogłoszenie o wyprzedaży różnych nakładów i dzieł K. Bartoszewicza w sklepie przy ulicy Szewskiej L. 23."**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*